Nr 159. Kraków, Sobota 15 Lipca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Węgrzy na rozdrożu.

W krajach korony św. Stefana panuje spokój. Machina rządowa także pod obecnym pozaparlamentarnym i rzekomo niekonstytucyjnym gabinetem funkcyonuje, dotychczas przynajmniej prawidłowo. Między rządem a opozycyjnemi komitatami nie przyszło jeszcze do ostrzejszych zatargów. Świeżo wprawdzie budapeszteńska Izba handlowa po burzliwej dyskusyi przyjęła rezolucyę, żądającą rychłego przeprowadzenia ekonomiczno-cłowej samodzielności Węgier, lecz i ta rezolucya nie wywołała już większego wrażenia.

Koalicya opozycyjna korzysta z przerwy w akcyi parlamentarnej, ażeby rozszerzyć i pogłębić w kraju idee, o które walczy, a także, ażeby i zagranicę przekonać o konieczności istnienia zupełnie niezawisłego państwa węgierskiego. W tym celu przywódcy stronnictw opozycyjnych zamieszczają w swoich organach w kraju i w wielkich pismach zagranicznych długie na ten temat rozprawy i artykuły. Najczynniejszym jest pod tym względem hr. Albert A p p o n y i. Przed kilku dniami przesłał on między innemi dotyczący artykuł londyńskiemu „Times'owi“. Była to odpowiedź na pewne uwagi organu londyńskiego, zawierające bardzo sceptyczne poglądy na pożyteczność akcyi opozycyi węgierskiej przeciwko dualizmowi. Hr. Apponyi uchodzi za jednego z najświetniejszych mowców w Europie, a także piórem włada doskonale; tym razem jednakże nie zdołał on osiągnąć zamierzonego efektu, nie zdołał przekonać organu londyńskiego o słuszności swoich zapatrywań. „Times“ odpowiada na jego wywody również w obszernym artykule, i zbyt rozgorączkowanych, jej zdaniem, narodowców węgierskich bardzo zimną raczy kąpielą.

„Tu w Anglii — pisze „Times“ — wszyscy szczerzy przyjaciele narodu węgierskiego zgodni są w tem przeświadczeniu, że utrzymanie dualistycznej monarchii austro-węgierskiej jest w p r o s t p o d s t a w o w y m w a r u n k i e m d l a t r w a ł o ś c i p o k o j u e u r o p e j s k i e g o i d l a d o b r a o b u c z ę ś c i tej monarchii. — Szczerze też ubolewalibyśmy, gdyby nastąpiło rozwiązanie dualizmu lub chociażby tylko ubezwładnienie zewnętrznej działalności politycznej monarchii austro-węgierskiej. Czy obecna większość w Sejmie węgierskim zastanowiła się już nad tem, jakie będą następstwa ewentualnego jej zwycięstwa? To zaś jest dla Węgrów kwestyą najżywotniejszą. Poza obrębem monarchii dualistycznej grożą przecie narodowi węgierskiemu l i c z n e n i e b e z p i e c z e ń s t w a, które nie troszczą się o formy konstytucyjne lub precedensy, a które wówczas właśnie mogą zjawić się w całej swej grozie, gdy reprezentanci narodu kłócić się będą o paragrafy lub uczucia. Patryoci węgierscy, którzy tylko w Wiedniu widzą wrogów swego narodu, bolesnego doznać mogą rozczarowania. To też najlepsi przyjaciele Węgier w Anglii nie bez obawy patrzą na rozwój narodowej polityki węgierskiej, przewidując, że może ona sprowadzić na Węgry n i e s z c z ę ś c i e, k t ó r e n i e d a s i ę j u ż p o w e t o w a ć. Pozbywszy się naturalnego sojusznika, Węgry będą zupełnie o s a m o t n i o n e, gdy pokój w Europie w poważny sposób zostanie zakłócony“. — „Times“ zaznacza dalej, że jeśli ugoda z r. 1867 rzeczywiście wymaga pewnej rewizyi, należałoby ją przeprowadzić bez n a j m n i e j s z e g o n a r u s z e n i a j e d n o l i t o ś c i a r m i i a u s t r o - w ę g i e r s k i e j.

Hr. Apponyi nie omieszka zapewne przysłać organowi londyńskiemu wymownej repliki na te wywody, wątpić atoli można, czy skutek jej będzie lepszy, niż skutek pierwszego jego artykułu. Anglia ocenia sytuacyę bardzo chłodno a istnienie monarchii austro-węgierskiej uważa za wprost konieczne dla równowagi w Europie i dla s w o i c h interesów i celów.

Dążności koalicyi opozycyjnej na Węgrzech nie mogły pozostać bez wpływu także na inne narody, wchodzące w skład państwa węgierskiego. Wiedeń, który mógł był w tych narodach znaleść silnego sprzymierzeńca, wstąpił na drogę, prowadzącą do zupełnego ich odepchnięcia. Ustępstwo, jakie świeżo ofiarowano Węgrom w postaci zaprowadzenia języka węgierskiego, jako języka służbowego we wszystkich pułkach rekrutujących się z krajów korony św. Szczepana, wywołało wśród narodowości niewęgierskich wielkie oburzenie. Na Wiedeń liczyć już nie możemy, — pisze jeden z posłów rumuńskich w swoim organie — ponieważ atoli i opozycya węgierska przesiąknięta jest najzaciętszym szowinizmem, nie pozostaje nam nic innego, jak zachować w toczącej się obecnie walce najściślejszą n e u t r a l n o ś ć a na jej tle wzmacniać n a s z ą narodowość. W Chorwacyi znów wobec wypadków na Węgrzech, szerzy się agitacya, która dąży do zjednoczenia D a l m a c y i z Chorwacyą i do utworzenia państwa wielko-chorwackiego. Wszystko to powinno pobudzić przywódców koalicyi węgierskiej do zastanowienia się nad kwestyą, czy Węgry rzeczywiście mogłyby istnieć bezpiecznie jako państwo zupełnie niezawisłe? I zdaje się też, że politycy koalicyi nie zamkną oczu na grożące ich ojczyźnie niebezpieczeństwa. Dzisiaj wprawdzie jeszcze obstają przy swoich postulatach, lecz coraz więcej odzywa się proroków, którzy przepowiadają, iż zatarg obecny skończy się mniej groźnie, niż się dzisiaj przedstawia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 12 lipca.

Pierwszym obowiązkiem ludzi, którzy wśród obecnego chaosu narzucili się lub narzucić się chcieli na politycznych i narodowych naszych przywódców, było: wyzyskać czemprędzej ulgi, przyznane nam w zatwierdzonych uchwałach komitetu ministrów w z a k r e s i e s z k o l n i c t w a p r y w a t n e g o. — Ludzie połyskujący arystokratycznemi nazwiskami, ludzie majętni, w pierwszej linii powołani byli w tym wypadku do inicyatywy moralnej i... materyalnej, aby stworzyć prywatną, polską szkołę średnią. To było przed wszystkiem innem ich obowiązkiem, narzucającym się siłą faktu. Byłoby bowiem z naszej strony lekkomyślnością nie do darowania nie wyzyskać tego, c o n a m j u ż d a n o, nie zorganizować szkoły, którąby ułatwiła naukę tym przedewszystkiem, co i dzisiaj prywatnie się uczą, a nadto skupiłaby żywioły, nie chcące absolutnie uczęszczać do szkoły rosyjskiej.

Nadto taka prywatna polska szkoła b y ł a b y a t u t e m p r z e c i w r z ą d o w i, nie chcącemu dać nam polskiego języka wykładowego w szkole rządowej. Jeżeli bowiem rząd ma pewne polityczne cele na oku, pragnąc za wszelką cenę utrzymać u nas rosyjski charakter szkoły średniej, to cele te paraliżowałaby bez wątpienia prywatna szkoła polska, względnie czyniłyby to prywatne szkoły polskie, obok rosyjskich istniejące. Antagonizm i przeciwieństwo tych dwóch rodzajów szkół, polskich i rosyjskich, byłby zbyt jaskrawym, aby rząd mógł nie odczuć presyi, stąd na niego płynącej. Pod tym naciskiem musiałby rząd, wcześniej, lub później poczynić dalsze ustępstwa na rzecz polskiego języka w rządowych szkołach warszawskich, wystraszających uczniów swoją rosyjskością, a napędzających ich do szkół prywatnych.

Tej taktyki trzymali się Finlandczycy i Niemcy w prowincyach nadbałtyckich, i dzięki jej, wywalczyli bądź upaństwowienie istniejących szkół prywatnych, bądź wprowadzenie w szerszym zakresie języka narodowego do szkoły rządowej. Cóż tu mówić! Przecież tej metody i wy trzymaliście się w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Rząd austryacki nie byłby nigdy dał w Cieszynie gimnazyum polskiego, gdyby nie był do tego zmuszony przez istnienie prywatnego gimnazyum polskiego. Tak samo nie byłby dał osobnych klas seminaryum polskiego w tem mieście, gdyby nie wiedział, że w przeciwnym razie Polacy założą sobie polskie seminaryum prywatne.

Warszawa wie dobrze o tem wszystkiem, a przecież z tak bliskich doświadczeń skorzystać nie chce.

Polityczny moment tedy i wynikająca stąd dla nas taktyka, zbyt są widoczne, aby potrzebowały dowodzenia. Dodajmy do tego, jak będziemy wyglądać wobec biurokracyi rosyjskiej, jeżeli, zamiast założyć szkołę polską, aczkolwiek z charakterem prywatnym, napędzać będziemy młodzież do rządowej szkoły rosyjskiej.

A właśnie taką, w y s o c e n i e p o l i t y c z n ą, u c z u c i a n a r o d o w e d r a ż n i ą c ą, akcyę w sprawie szkolnej podjęli obecnie nasi ugodowcy, i zamiast popierać, co sił, zakładanie prywatnych szkół polskich, rozpoczynają zaciekłą kampanię przeciw dalszemu bojkotowaniu szkoły rosyjskiej.

Właśnie wczoraj, po długich rokowaniach i agitacyach, doprowadzono do zebrania się u ordynata hr. Krasińskiego 43 osób, w których z góry upatrzono większość dla zapaść mającej uchwały. Zgromadzenie opierało się na 15 nazwiskach arystokratycznych, między któremi nie brakło także autorów o s ł a w i o n e g o m e m o r y a ł u d w u d z i e s t u t r z e c h.

Zebraniu przewodniczył ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz. Obecni byli także: Aszkenazy Szymon, Benni Karol, Bouffał Bronisław, Brun Stanisław (junior), Butkiewicz Józef, dr Babiński Leon, Cieszkowski August, książę Czetwertyński Seweryn, Górski Antoni, redaktor Jan Gadomski, Grodzicki Wojciech, Henkiel Dyonizy, dr Kosmowski Wiktor, hrabia ordynat Krasiński Adam, książę Drucki-Lubecki Aleksander, książę Lubomirski Zdzisław, Lewicki Witold, Massonius Maryan, Morawski Franciszek, pastor Machlejd, Ostrowski Jerzy, hrabia Ostrowski Juliusz, Pepłowski Adolf, hrabia Potocki Tomasz, hrabia Plater Konstanty, Putianowski Antoni, Rabski Władysław, książę Radziwiłł Maciej (junior), inżynier Śmiechowski, Smarzewski Tadeusz, książę Sapieha Adam, Szlenkier Józef, Szuch Adolf, ks. kanonik Tauer, hrabia Tarnowski Juliusz, hrabia Tarnowski Zdzisław, Temler Aleksander (senior), Twarowski Zygmunt, hrabia ordynat Zamoyski Maurycy, Zieliński Franciszek, Żuliński Łucyan, hrabia Żółtowski Jan.

Na zgromadzeniu tem niemal jednogłośnie zapadła uchwała, że „w interesie społeczeństwa naszego należy wpływać na młodzież, a b y p o w r ó c i ł a d o s z k ó ł p u b l i c z n y c h z r o z p o c z y n a j ą c y m s i ę n o w y m r o k i e m s z k o l n y m“, poczem z naciskiem podkreślono konieczność dalszego protestu przeciw szkole rosyjskiej, oraz potrzebę dalszych, nieustających starań o szkołę narodową polską. Odczytano też listy nieobecnych: Henryka S i e n k i e w i c z a, Ludwika G ó r s k i e g o i Aleksandra R e m b o w s k i e g o, oświadczające się stanowczo w tym samym duchu.

Wśród licznych przemówień podniesiono piękne i wymowne przemówienie mecenasa Adolfa Popławskiego, prof. Aszkenazego, oraz treściwe i sympatyczne słowa ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego.

Nie omieszkano wyzyskać nawet tak widoczny p r o t e s t n i e o b e c n o ś c i S i e n k i e w i c z a, którego domniemane zdanie pociągnięto pod oświadczenie listowne takich niezawodnych adherentów, jak pp. Ludwika Górskiego i Aleksandra Rembowskiego. Zapomniano tylko na głos odczytać pełen godności narodowej protest jednego z najpoważniejszych ziemian, który w słowach szczerych a do głębi duszy przemawiających potępia całą tę akcyę.

Gdybyż to przynajmniej, równolegle z tą akcyą, rozpoczęto energiczne starania o założenie szkół prywatnych polskich. Ale tego nie zrobiono. Przeciwnie cała ta akcya z natury rzeczy paraliżować musi akcyę, podjętą przez postępowe sfery naszego miasta, w sprawie otwarcia wolnej szkoły polskiej.

Niechybnie wywiąże się tedy znowu walka stronnictw na bruku warszawskim, i to w chwili, gdy nam jedności w działaniu najbardziej potrzeba.

Kaukaz.

Wobec grożącego ogólnego powstania na Kaukazie uwaga Europy zwraca się znów w większej mierze ku tej górskiej krainie między Europą a Azyą, której zdobycie kosztowało Rosyę tyle krwi i trudu, a którą opiewano przed laty w tylu pieśniach i poematach. Dziś skład ludności Kaukazu jest innym, niż był przed 50 laty, zawsze atoli przedstawia się jako mozajka tak różnobarwna, jakiej na podobnie małej przestrzeni nie znajdziemy w żadnej innej części świata.

Pod względem administracyjnym dzieli się Kaukaz na 7 gubernij, 4 obwody i 1 okręg. Z tych liczą mieszkańców: obwód K u b a ń s k i 1,920.000, gubernia S t a w r o p o l s k a 876.000, obwód T e r s k i 933.000; (te trzy dzielnice stanowią Kaukaz północny); dalej w tak zwanym „kraju zakaukaskim“: gubernia B a k i ń s k a 789.000, obwód D a g e s t a ń s k i 586.000, gub. E r y w a ń s k a 804.000, gub. E l i z a w e t p o l s k a 871.000, obwód K a r s k i 292.000, gub. K u t a i s k a 1,076.000, gub. C z a r n o m o r s k a 542.000, gub. T y f l i s k a z okręgiem z a k a t a l s k i m 1,041.000 mieszkańców. Ogółem więc wynosi ludność Kaukazu 9,250.000 głów, a w tej liczbie: 2,917.000 R o s y a n, 1,140.000 T a t a r ó w, 971.000 A r m e ń c z y k ó w, 886.000 G r u z i n ó w, 100.000 Kurdów, 42.000 żydów, 58.000 Greków, 35.000 Niemców, 13.000 Persów i około 15.000 Polaków. Reszta przypada na tak zwanych „Górców“ — na rozmaite szczepy górskie, które są właściwymi tubylcami Kaukazu.

Rozpadają się one na cztery grupy lingwistyczno-etnograficzne: czerkieską, lesgijsko-czeczeńską, kartwelską i osetyńską, wcale z sobą nie spokrewnione. C z e r k i e s i, którzy przed 50 laty stanowili najsilniejszy liczebnie szczep, później wywędrowali do Turcyi; pozostała na Kaukazie część nie jest już liczna, obejmuje mniej więcej 200.000 głów. Inne większe plemiona liczą: C z e c z e ń c y 196.000, I n g u s z e 28.000, L e z g i a n i e 597.000, M i n g r e l c z y c y i L a z o w i e 214.000, S w a n e c i 14.000, O s e t y n i c y 150.000.

Rosyanie zdobyli Kaukaz i ujarzmili jego mieszkańców dopiero po stuletnich blisko wojnach. W roku 1774 posunęli się do linii Kuban-Terek, w r. 1785 utworzona została pierwsza gubernia kaukaska, w r. 1796 opanowali miasta Derbent, Kuba i Baku, w r. 1801 rozciągnęli swoją władzę na całą G r u z y ę, w następnych latach podbili L e s g i ę i O s e t i ę, w r. 1810 I m e r e t i ę. Dopiero atoli w r. 1839 ośmielili się uderzyć na właściwych g ó r a l i, a zwłaszcza na C z e r k i e s ó w. Walki z ostatniem tem plemieniem, które w Szamylu znalazło genialnego i bohaterskiego wodza, trwały do roku 1859 względnie 1864. Lecz jeszcze w r. 1887, podczas wojny turecko-rosyjskiej, Czerkiesi i Czeczeńcy porwali się na nowo do broni. Ich powstanie stłumione zostało dopiero po wojnie.

Widownią obecnych rozruchów są gubernie: obwody z a k a u k a s k i e: T y f l i s k a, E l i z a b e t p o l s k a i K u t a i s k a, zaludnione przeważnie przez O r m i a n, T a t a r ó w i G r u z i n ó w. Z miast większych liczą mieszkańców: T y f l i s 150.000, B a k u 130.000, Batum 30000, K u t a i s 30.000, E l i z a b e t p o l 30.000.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 14 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent Leo, a w drugiej połowie wiceprezydent S a r e, udzielono urlopów 6-tygodniowych r. m Staniszewskiemu, Konopińskiemu, Rosenblattowi, Rotterowi i prezydentowi L e o, na miesiąc r. Sędzimirowi i Schwarzowi. Prezydent L e o zuwiadomił o reskrypcie namiestnika, żądającego szybkiego wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej i przedstawił propozycye komisyi sanitarnej o kooptowanie z poza grona radców miejskich pp. dra Bielańskiego, prof. Łazarskiego, docenta Seńkowskiego i prof. Wicherkiewicza na członków komisyi.

Prof. B u j w i d domagał się powołania do komisyi rektora Cybulskiego i dra Biera. Fizyk dr W i l k o s z wyjaśnił, że komisya sanitarna składa się z 12 członków, a 8 już do niej należy; można więc do niej wybrać tylko czterech jeszcze. Prezydent L e o odracza sprawę, aby członkowie Rady mogli się porozumieć.

R. m. G r o s s żądał zwołania k o m i s y i d r o ż y ź n i a n e j i zapytał, co się dzieje z wniesionem przed kilku laty podaniem pachołków miejskich o polepszenie bytu.

Prezydent L e o odpowiedział, że komisyę drożyźnianą zaprosił na dziś (piątek) do targowicy, aby radcy przekonali się o stosunkach (nb. zebranie komisyi się nie odbyło; przyp. red.); sprawa pachołków będzie załatwioną we wrześniu. Prof. B u j w i d domagał się stabilizacyi trzech funkcyonaryuszów wodociągu miejskiego. Prezydent L e o przyrzekł sprawę wkrótce załatwić.

Dyskusya szkolna.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad sprawozdaniem prof. Jordana, jako delegata Rady miasta do Rady szkolnej krajowej.

R. m. **Maciołowski** w polemice z wywodami referenta sekcyi szkolnej prof. Jaworskiego zaznaczył, że w szkołach średnich pod pewnym względem stosunki się polepszyły, albowiem nie bywa już teraz w jednej klasie po 70, 80, a nawet i więcej uczniów, jak bywało dawniej; dzisiaj znikło to z powodu paralelek. Dalsze wywody poświęcił mowca sprawom szkół ludowych, które od dłuższego już czasu wymagają gwałtownej reformy. Zgadza się zresztą z tem zdaniem i Rada szkolna krajowa i dlatego postanowiła poddać gruntownej rewizyi dotychczasowe podręczniki szkolne. Mowca przedstawił następnie krzywdę, jaką wyrządzono nauczycielstwu przez to, że jego przedstawicielom zamknięto wstęp do składu Rady szkolnej krajowej, obdarzonej nowym statutem. Nauczycielstwo ludowe ma reprezentować profesor seminaryum nauczycielskiego, poseł Barwiński, który i tak był dotąd członkiem Rady szkolnej krajowej. Ta krzywda napędzi znowu nauczycielstwo do stowarzyszeń tajnych, co konserwatyści tak bardzo zwalczają. Mowca domagał się, aby delegat Krakowa w Radzie szkolnej postarał się o zmianę statutu w tym kierunku, aby jako jeden ze znawców w skład członków Rady szkolnej wchodził także delegat nauczycielstwa ludowego. — Następnie zastanawiał się r. Maciołowski nad istniejącemi u nas dwoma typami szkoły ludowej (w mieście i na wsi), co przeszkadza jej jednolitości i powszechności i utrudnia wstęp do szkół średnich uczniom, którzy ukończyli szkoły wiejskie. Szkodliwem było także zaprowadzenie drugiego języka szkolnego (niemieckiego) dla dzieci, które w ósmym roku życia nie opanowały jeszcze swego własnego języka: polskiego. Niemczyzna ta, której większa część dzieci zrozumieć nie jest w stanie, jest tylko narzędziem w celu dręczenia dziecka, któremu z drugiej strony podaje się jakby wstydliwie naukę języka „wykładowego“ zamiast „polskiego“, „dzieje krajowe“ zamiast „historyi polskiej“. W ten sposób tworzy się młodzież narodowościowo obojętną.

Mowca żąda, aby zaprowadzono 5-letnią naukę w szkole ludowej, zamiast dotychczasowej 4-letniej; przemawia następnie przeciw 6-tygodniowym kursom, które rzekomo kształcić mają kandydatki na nauczycielki wiejskie i tem rzekomo wypełniać braki, spowodowane małą ilością seminaryów nauczycielskich. Wykazuje, że dotąd gimnastyka w szkołach ludowych nie jest właściwie udzielaną, a to, co jest, dzieje się tylko ofiarnością prywatną gminy. W końcu zastanawia się mowca nad uchwaloną przez Sejm ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli, która była krzywdą dla nauczycielstwa... Baczyć należy, aby w przyszłości nauczycielstwo ochronić od takiej krzywdy, jak opodatkowywanie nauczycielek za macierzyństwo. (Głosy oburzenia). Paragraf ten powinien być usunięty, jako niekulturalny, nieetyczny i niesprawiedliwy. Mowca domaga się w końcu, aby Sejm przecież przystąpił do poprawy bytu nauczycieli ludowych. (Oklaski).

R. m. ks. **Krupiński** zwraca się do delegata prof. Jordana, jeżeli wybór znowu na niego padnie, z prośbą, aby w Radzie szkolnej wyższy położył nacisk na sprawę wychowania moralnego i wyrobienia charakteru młodzieży. Dzisiejsza szkoła średnia w tym kierunku niedomaga, aczkolwiek i społeczeństwo nie jest bez winy. Mowca polemizuje następnie z posłem Daszyńskim, którego mowa osłabić chciała wpływ kościoła na szkołę. Społeczeństwo domaga się wychowania religijnego. Katechizm nie jest — jak mówi p. Witkiewicz — martwą rzeczą, jest bardzo żywotną nauką, którą najszerzej podawać należy. Gdzieindziej matki poświęcały się i szły do więzienia, aby tylko uczyć polskiego katechizmu i polskiego pacierza; dzisiaj traktuje się katechizm pogardliwie. Mowca twierdzi następnie, że tylko księża powołani są do zarządu internatów, bo duchowieństwo zakłady te utworzyło. Żąda podniesienia karności w szkołach średnich. Pewną kategoryę wykroczeń należy „egzemplarycznie karać“, na „żądze zmysłowe należy używać kary zmysłowej“. Mowca żąda w końcu opieki i kontroli nad mieszkaniami uczniów i domaga się, aby rząd przez swoje organa ostrzej wykonywał przepisy ustawy wobec wykroczeń uczniów (Oklaski).

Prof. **Bujwid** oświadczył, że sprawozdanie delegata zadowolić go nie mogło, bo od profesora Jordana, wobec jego zasług i miary, wymagać trzeba czegoś więcej. W sprawozdaniu swem prof. Jordan za mało lub wcale nie poruszył kwestyi moralnego wychowania młodzieży, co jest rzeczą najważniejszą. Mowca ubolewa, że w sprawach wychowania społeczeństwo tak mały bierze udział i bardziej zwraca uwagę na dobry wynik egzaminów, niż na kształcenie charakterów. Mowca pisze się na wszystkie zapatrywania, którym dał wyraz w przemówieniu swem poseł Daszyński, roztrząsa następnie sprawę karności w szkole. Zamiast wymagać karności i bezwarunkowego posłuszeństwa, musimy przekonać uczniów o potrzebie tego posłuszeństwa. Nowa szkoła stoi na tem stanowisku, że uczeń pod grozą kary nie powinien źle robić, ale powinien być przekonanym, że coś jest złem. Szkole zapewnioną być dalej musi zupełna swoboda sumienia, której w rzeczywistości u nas nie ma. Polemizując z ks. Krupińskim, zaznaczył mowca, że zdanie Witkiewicza o nauce katechizmu poparł niedawno w „Tygodniku Ilustrowanym“ ksiądz katolicki, stwierdzając dobitnie, że Witkiewicz wypowiadając znane słowa o katechizmie, postąpił po męsku i przedstawił sprawę tak, jak o niej myśli większość społeczeństwa, która jednak w części z powodu braku odwagi, w części dla świętego spokoju, woli w tej sprawie nie zabierać głosu. Mowca sądzi w końcu, że nauka religii w szkole powinna raczej być zniesioną, jeżeli udzielaną ma być tak, jak to się dzieje dotychczas.

R. m. **Wyspiański** przedstawił kilka życzeń, ujętych w szereg wniosków. Mowca domagał się przedewszystkiem, aby sekcya szkolna wybrała dla delegata miasta do Rady szkolnej krajowej sekretarza z grona radców miejskich; sekretarz ten będzie czuwał na tokiem spraw w sekcyi szkolnej. Drugiem zadaniem sekcyi szkolnej powinno być zbadanie wszystkich książek szkolnych, tak dla szkół średnich, jak i ludowych. Wybrany umyślnie referent sekcyi szkolnej dokonywać będzie korrekty książek odnośnie do potrzeb Krakowa, który „historyę i przeszłość swoją chce mieć w umysłach młodzieży święconą i który nie życzy sobie, aby sympatya czytanek szkolnych jakichkolwiek szkół polskich zwróconą była ku ideom, osobom i czynom, z k t ó r e m i s t o ł e c z n y K r a k ó w P i a s t ó w i J a g i e l l o n ó w n i e c z u j e s i ę w ę z ł a m i k r w i i p ę d e m d u s z y z w i ą z a n y“. Mowca domagał się następnie, aby wszelkie fakta, dotyczące wybryków młodzieży i wykroczeń, omawiano na tajnych posiedzeniach Rady miasta, aby zaprowadzono instytucyę lekarzy szkolnych, aby w końcu we wszystkich szkołach krakowskich rozwieszono m a p ę c a ł e j P o l s k i. (Oklaski).

R. m. **Górski** zrzeka się głosu.

R. m. **Konopiński** wyszedł z założenia, że przyczyną narzekań na dzisiejszą szkołę, jest rozdźwięk, jaki wytworzył się między nią, a społeczeństwem. Szkoła gimnazyalna opiera się na statucie organizacyjnym z 1849 r., któremu twórcy nawet nie przepowiadali trwałości. Po nadaniu konstytucyi, gwarantującej swobodny rozwój każdej narodowości w szkole, nie wyzyskały autonomiczne władze i reprezentacye w kraju naszym tej ważnej zdobyczy, ani w zakresie szkolnictwa ludowego, ani średniego. Statut organizacyjny przekształcano i uzupełniano coraz to nowemi rozporządzeniami i instrukcyami, które jednak nie zdołały ożywić martwego szablonu z przed pół wieku. Społeczeństwo poszło naprzód w swej ewolucyi, szkoła pozostała na dawnem stanowisku i w dalszem następstwie stać się musiała dla naszego życia społecznego i narodowego czynnikiem martwym.

Wina spada tutaj na Radę szkolną i Sejm, które, nawet w istniejących stosunkach, wyzyskać mogły ustawę zasadniczą dla nadania szkołom większego ożywienia i charakteru narodowego. Jak zaś opiekuje się Rada szkolna kwestyami narodowemi, dowodzi tego smutny fakt, że dotąd historyi polskiej — wstydliwie nazwanej „historyą kraju rodzinnego“ — nie uznano za przedmiot obowiązkowy. Mowca zapytuje p. delegata, czy w tym kierunku czyni Rada szkolna jakie starania? Ostatecznie należy historyę Polski albo wciągnąć w zakres nauki historyi powszechnej, albo uczynić ją przedmiotem obowiązkowym.

Dzisiejsza szkoła gimnazyalna przeżyła się — trzeba stworzyć szkołę nową. Poprzedni delegat z wielkim wysiłkiem popierał sprawę kreowania jednolitej szkoły średniej, a w Sejmie wystąpił z wnioskiem otwarcia wstępu do uniwersytetu zarówno abituryentom szkół gimnazyalnych, jak realnych. Mowca zapytuje dra Jordana, czy w Radzie szkolnej nie zamarły te wnioski i projekty jego poprzednika, i co się z niemi stało?

Referent sekcyi szkolnej zgeneralizował w znacznej mierze narzekania, jakie w sekcyi przeciw młodzieży i nauczycielstwu podniesiono, pominął zaś spostrzeżenie, że mundurki szkolne nie spełniły przywiązywanych do nich nadziei. Dodał zaś do tego referent swój pogląd osobisty, streszczający się w tem, że przyczyną niedomagań dzisiejszej szkoły jest liczebne przeciążenie szkół, zbyt wielu uczniów biednych, odbywających studya z pustym żołądkiem, i przewaga w szkołach młodzieży, pochodzącej z warstw „niekulturalnych“ i majoryzującej lepsze porywy młodzieży, pochodzącej z warstw innych. Co do punktu pierwszego, to zaradzić tu może jedynie stronnictwo p. referenta przez dołożenie starań, aby rząd więcej szkół zakładał. Natomiast zaprotestować mowca musi z całą stanowczością przeciwko poglądowi, jakoby uczniowie biedni, czy też z owych rzekomo „niekulturalnych“ warstw pochodzący, obniżać mieli charakter szkoły lub moralność reszty młodzieży.

Pojęcie kulturalności bywa względne i nie idzie w parze ani z zewnętrzną ogładą, ani nawet z wiedzą i nauką. Niemcy stanęli wysoko pod względem oświatowym, a przecież za ich hakatyzm mamy prawo odsądzić ich od kulturalności. Nasz chłop ma tyle wrodzonej delikatności, tyle przymiotów w swoim charakterze, że nie mamy powodu spychać go niżej od innych warstw pod względem kulturalnym. To samo dotyczy klasy robotniczej.

Bardzo być może, że synowie tej klasy rodziców nie przynoszą ze sobą tych form towarzyskich, co inni ich koledzy ze sfer innych, ale za to przynoszą inne objawy kulturalności: rzetelną pracę, wytrwałość, chciwość wiedzy. Jeżeli zaś są u nich braki kulturalne, to szkoła, która ma uczyć i wychowywać, od tego jest, aby te braki wyrównała.

Delegat Rady szkolnej stoi zrozpaczony wobec dzisiejszych objawów życia młodzieży, a referent tłomaczy ujemne strony szkoły ewolucyą, przejściowym stanem naszego społeczeństwa. Referent widzi zaczarowane koło, w którem wiruje szkoła, nie mogąca spełnić swego zadania, z powodu niskiego stanu ekonomicznego i kulturalnego społeczeństwa, — i to społeczeństwo, szukające w szkole środka zaradczego przeciw biedzie i brakowi oświaty, kultury. Mowca widzi jednak szkołę, porwaną w inne zaczarowane koło. Oto ta sama konserwatywna większość, która stoi u steru rządu krajowego, ma także zapewnioną większość w Sejmie i we wszystkich większych reprezentacyach autonomicznych. Ona nie spełniła swojego zadania wobec szkoły, ona nie da nam takiej szkoły, jakiej pragnie społeczeństwo. Dopiero gdy zaczarowane koło konserwatywnych rządów przerwą żywioły postępowe, będzie można mówić o szkole, idącej w parze z życiem naszem narodowem, spełniającej wobec społeczeństwa dobrze zrozumiane zadanie. (Okiaski).

R. m. **Rotter** zaznaczył przedewszystkiem, że z łatwo zrozumiałych powodów nie będzie o sprawozdaniu prof. Jordana mówił tak, jakby to uczynił, gdyby na stanowisku delegata do Rady szkolnej nie był prof. Jordana poprzednikiem, nie może się jednak powstrzymać od tego, aby nie zaznaczyć, że sprawozdanie prof. Jordana jest ciekawe, ale ciekawszem jest to, czego w tem sprawozdaniu nie ma. Szkolnictwo ludowe omówił dyr. Maciołowski, mowca dotknąć więc tylko pragnie tej ciągłej poniewierki nauczycielstwa ludowego i przytacza jeden szczegół charakterystyczny, jaki zaszedł w ostatnich dniach. Nauczyciel po 40 latach pracy otrzymał srebrny krzyż zasługi, a równocześnie z nim pewien konduktor kolejowy obdarzony został srebrnym krzyżem zasługi... z koroną. Wprawdzie odznaczenia tego rodzaju przyjmować można z zupełną obojętnością, w każdym jednak razie rzecz jest wysoce charakterystyczna. Mowca zaznaczył następnie, że pp. Daszyński i Bujwid trochę może zanadto zgeneralizowali zarzuty przeciw szkole, są bowiem więcej i mniej gorliwi nauczyciele i tacy uczniowie. Jeżeli prof. Jaworski powiedział, że abituryenci z naszych szkół średnich wynoszą trochę wiedzy a mało zamiłowania do nauki, to ze zdaniem tem zgodzić się można, ale należy podkreślić, że takiemu stanowi rzeczy winien jest ustrój szkolny. Rozdział na szkoły realne i gimnazyalne i przeznaczenie, że jedni mogą przejść tylko na politechnikę, drudzy na uniwersytet, jest przestarzałym i nie wiedzieć, dlaczego znajdują się ludzie, którzy uważają zmiany w tym kierunku za niedopuszczalne.

Gdyby to było prawem ustawy lub przykazaniem, możnaby się temu poddać, ale tak nie jest, winien temu skostniały szablon austryacki, opierający wprawdzie nasze szkoły na wzorach pruskich, ale nie zdający sobie z tego sprawy, że w Prusiech mimo trojakiego typu szkół abituryenci przejść mogą do wszystkich szkół wyższych. Szkoły nasze dają tylko — jak to trafnie określił Szczepanowski — „rozwodnioną wszechwiedzę" i stale na tem stanowisku stoją, bo jeżeli uczeń jakiś celującym jest w łacinie, a niedostateczny okazuje postęp w naukach przyrodniczych, traci rok, choćby chlubą mógł być w pewnym kierunku. Gdzieindziej można mierny postęp w niektórych przedmiotach kompensować dobrym w przedmiotach innych. Różni fachowcy do istniejących przedmiotów pragnęliby dodać jeszcze inne, aby jeszcze zwiększyć materyał naukowy; np. prawnicy chcieliby może, aby w szkołach średnich wykładano ekonomię polityczną. Wedle zdania prof. Jordana rzecz to nawet pożądana, bo uczniowie mają zbyt dużo wolnego czasu. Rzecz ma się jednak zupełnie inaczej. Młodzież przeładowaną jest materyałem, z którego, jak mówią, nic nie można opuścić, bo rzekomo uzbroić należy umysł na wszelkie wypadki. Jest to nieprawdą; nie zbroi się nikogo przeładowując go, w ten sposób się go zabija i pozbawia wszelkiej ruchliwości. Należy mniej uczyć ilościowo, a jakościowo inaczej. Krokiem prawdziwego postępu byłoby także zniesienie egzaminu dojrzałości.

Mowca przedstawia następnie niefortunne następstwa zaprowadzenia mundurków, które wytworzyło tylko gogów, miało ulepszyć stosunki koleżeńskie i wyrobić w uczniach poczucie równości. Równość upatrywać należy w tem, aby po wyjściu z gimnazyum, sprawiedliwie wobec każdego postępowano; aby nie zdarzały się wypadki, że ktoś zostaje po 10 latach służby tylko komisarzem, a drugi z powodu niewielkich zasług swego ojca hofratem. Charaktery krzywi nie szkoła, ale stosunki, które krzywdzą tego, co nie ma dość giętkiego karku; krzywi charaktery karyerowiczostwo i niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że ktoś aż do ukończenia uniwersytetu jest czerwonym demokratą, a potem dla karyery staje się zaciekłym konserwatystą. Protekcya psuje charaktery i wytwarza serwilizm, co jest rzeczą chyba najgorszą. Dosadnie wyraził się o tem ks. Czartoryski, wcale nie radykał, podczas obrad ankiety szkolnej, gdy powiedział: „Dwie są choroby wśród naszej młodzieży, socyalizm i serwilizm; serwilizm jest gorszy, bo z socyalizmu wyleczyć się można, z serwilizmu nie". Mowca polemizuje następnie z wywodami prof. Jaworskiego, który zarzucił społeczeństwu niekulturalność i temu przypisał nieszczególne wyniki dzisiejszej szkoły. Czyżby miała nam przyświecać znowu era ks. Windischgraetza, dla którego człowiek zaczynał się dopiero od barona? Wszak już ks. Liechtenstein powiedział: „Ja, der Bauer ist so zusagen, auch ein Mensch". (Wesołość).

Mowca omawia następnie nowy statut Rady szkolnej krajowej. W tym kierunku jest pewien postęp, bo gdy przedtem Rada szkolna istniała tylko na podstawie rozporządzenia, dziś urzęduje na podstawie ustawy. Ale sama ustawa jest wsteczną do ostatecznych granic, albowiem osłabiono w niej autonomiczny element wobec wielkiej liczby członków mianowanych. Pierwotny wniosek ś. p. Romanowicza pod ręką p. Bobrzyńskiego wyszedł zupełnie inaczej, niż to pragnął ś. p. wnioskodawca. W szczególności obie nasze stolice pozbawiła ustawa prawa wyboru takiego delegata, jakiegoby sobie Rady miast Krakowa i Lwowa życzyły. Nie dozwolonym jest wybór tego członka Rady, który podlega Radzie szkolnej, nie wolno więc wybierać profesora szkół średnich, ani nauczyciela ludowego. Dlatego mowca prosi o uchwalenie następujących wniosków:

1) Rada miasta Krakowa prosi p. delegata o podjęcie usilnych starań w kierunku zmiany statutu Rady szkolnej krajowej, a mianowicie aby zniesiono postanowienie, ograniczające swobodę wyboru delegata miast Krakowa i Lwowa.

2) Rada miasta Krakowa uchwala wnieść w tej sprawie petycyę do Sejmu.

W Sejmie — kończył poseł Rotter — sprawę tę powinni poprzeć wszyscy posłowie krakowscy, w Radzie za wnioskami temi głosować powinni wszyscy, bo chodzi tu o rozszerzenie praw Rady miasta, których dobrowolnie pozbywać się nikt nie powinien. (Huczne oklaski).

R. m. **Sołtysik** oświadczył, że zabiera głos, aby pewne twierdzenia sprostować, pewne sprawy przedstawić w odmiennem od innych świetle. Że nasze szkoły średnie nie odpowiadają ideałowi, jaki sobie wytwarzamy, nie ulega wątpliwości, ale od pewnego czasu w szkołach naszych widocznym jest postęp niezaprzeczony. To może napełniać otuchą, a nawet uwolnić od troski o przyszłość dzieci naszych. Na poparcie tego twierdzenia, przytacza mowca szereg stosunków zewnętrznej i wewnętrznej natury. Co do stosunków zewnętrznych, postęp okazuje się przedewszystkiem w zwiększeniu liczby szkół średnich w kraju naszym. W roku 1800 było ich 7, w roku 1849 — 13, w roku 1866 — 21, w roku 1905 — 50. Nie zostaje ta liczba w stosunku do obszaru i zaludnienia kraju, to prawda; ale w innych krajach, mających więcej szkół, łożą na nie gminy, Wydziały krajowe, klasztory i towarzystwa, u nas ubóstwo kraju stoi temu na przeszkodzie, żądać więc należy, aby rząd więcej dawał na szkoły. — Stwierdzić dalej należy, że coraz więcej nowych gmachów szkolnych nam przybywa, że wielki postęp widzimy w urządzeniu wewnętrznem i środkach naukowych szkół naszych, dzięki czemu lepsze powstały warunki uczenia się dla młodzieży. Jako dowód niech posłuży fakt, że gdy w roku 1876 koszta utrzymania szkół średnich w naszym kraju wynosiły 1,102.116 K, w roku 1904 preliminowano 4,781.212 K. Dowodem pomyślnego rozwoju jest także stały wzrost liczby uczniów (przyrost roczny 1100—2300). W ostatnim roku było 29.000 uczniów szkół średnich w kraju naszym. Prawda, powstały przez to trudności dydaktyczne i pedagogiczne, ale powstały nowe zakłady przez utworzenie klas równorzędnych (paralelek). Tych klas równorzędnych w roku 1904 było 312. — Gdybyśmy z tego chcieli stworzyć nowe zakłady, mielibyśmy ich 40. Ostatecznie zakłady te mamy, bo paralelkami zarządza zastępca dyrektora. Oszczędność z powodu nieprzekształcania paralelek na zakłady samoistne, wynosi rocznie 1,200.000 K.

Gorzej przedstawia się stan szkół naszych pod względem nauczycielskim. Na 1160 sił nauczycielskich mamy 464 nieegzaminowanych zastępców nauczycieli. Po odtrąceniu dyrektorów mamy połowę nauczycieli nieegzaminowanych. Skąd ta anomalia? Przedewszystkiem powody tkwią w przeszłości. Gdy szkoły nasze przekształcano z niemieckich na polskie, zaszła potrzeba utworzenia posad profesorów języka niemieckiego. Potrzeba było po dwóch profesorów języka niemieckiego dla każdego zakładu, a dano nam tylko po jednym; drugą posadę otrzymał suplent. Wzrosła dalej liczba uczniów, a z tem liczba suplentów. Kadry profesorskie zostały więc zapełnione, ale tylko chwilowo. Wśród suplentów znalazły się siły dodatnie, ale i takie, które nie dorosły do spełnienia zadania i powiedzieć można, że mamy nauczycieli, a właściwie ich nie mamy, i gdyby nam dano od razu kilka zakładów nowych, tobyśmy ich obsadzić nie byli w stanie. Ludzie, którym się źle powodziło w innych zawodach: prawnicy, medycy, teologowie, uzyskali posady suplentów, a teraz znowu po regulacyi płac profesorów szkół średnich obserwować można inne ciekawe zjawisko: Oto bardzo wielu zapisało się na filozofię, większość jednak studyuje historyę, nauki przyrodnicze i matematykę, a ponieważ posad dla tych przedmiotów jest bardzo mało, kandydatów zaś, poświęcających się filologii, znacznie mniej, w przyszłości zabraknąć może sił nauczycielskich dla filologii, które zastąpione będą suplentami, a kandydaci historyi, nauk przyrodniczych i matematyki nie prędko otrzymają stałe posady.

Mowca przechodzi następnie do stosunków wewnętrznych, t. j. fizycznego i umysłowego wykształcenia. W obu względach dzisiejsza szkoła daje lepsze warunki, niż dawniejsza, nie znaczy to jednak, aby stosunki te nie wymagały poprawy. Pod względem wychowania fizycznego to, co robi szkoła, nie jest wystarczającem; przyczyną tego jednak nie jest obojętność rodziców, ani nauczycieli, lecz leży ona w czem innem: w tem, że wykształcenie fizyczne nie zostaje w organicznym związku z umysłowem. Na wykształcenie ducha poświęcamy tygodniowo 35 godzin, na wykształcenie sił cielesnych 2 godziny, z czego z powodu szczupłości miejsca i wielkiej liczby uczniów, na jednego z nich wypada tygodniowo 20 minut. Po 20-minutowej nauce gimnastyki tygodniowo żadnego efektu spodziewać się nie można i zgodzić się chyba należy na to, że gdyby każdy z nas, zacząwszy od koziołków w kołysce, nie uprawiał swoich własnych mimowolnych ćwiczeń fizycznych, z tej tylko gimnastyki, jaką daje szkoła, bylibyśmy charłakami (wesołość). Radykalne zmiany są konieczne, przyczem liczyć się należy z tem, że obecny wymiar czasu na naukę nie da się pogodzić z szerzej pojętemi ćwiczeniami gimnastycznemi i że obie sprawy muszą być wzięte w organiczną całość bez przeszkadzania sobie wzajemnego. Aby sprawę popchnąć na lepsze tory, zachodzi konieczność powołania do życia instytucyi lekarzy szkolnych i referenta sanitarnego, któryby program ćwiczeń ułożył i nad sprawą tą czuwał.

Mowca roztrząsał następnie niektóre uwagi prof. Jordana, który w sprawozdaniu swem zarzucił nauczycielom na prowincyi pewną „senność intelektualną". Tak nie jest, baczyć tylko należy, aby praca nauczyciela nie zamykała się tylko w szkole, ale aby mógł on brać udział w szerszej pracy obywatelskiej...

R. m. Daszyński: Starosta kazałby takiego zamknąć!

R. m. Sołtysik: Trzymanie się zdala od życia obywatelskiego mogłoby właśnie wyrobić ów „tumor scholasticus" (Wesołość), rzecz tak niepożądaną. Mowca przedstawia następnie wyczerpująco wskazania szkoły, która uczyć ma i wychowywać, kształcić wolę i charakter. Ważną rolę odgrywa więc treść nauki samej, ścisłość wymagań, porządek szkolny, zapobieganie wykroczeniom, wreszcie kara. Osoba nauczyciela stoi naturalnie na pierwszem miejscu i stwierdzić należy, że jeżeli mamy nauczycieli mniej zdolnych, to mamy i takich, którzy z całą usilnością pracują. Dysproporcyę między wymaganiami planu szkolnego a wytrzymałością młodocianego umysłu usunąć należy przez starania o stworzenie szkoły, któraby ogólne dawała wykształcenie. Wiele się da zrobić, tem bardziej, że młodzież nasza — jak niektórzy zarzucają — nie jest gorszą od dawnej, tylko jest inną, bo zmieniło się społeczeństwo. Młodzież dzisiejsza jest dobra, a jeżeli nieco inna od nas, to jest wynikiem różnych prądów, ścierających się dziś w różnych kierunkach. Z młodzieży tej wyrosną dzielni obywatele, trzeba tylko umieć, chcieć, kochać: umieć uczyć, chcieć uczyć, chcieć pracować nad młodzieżą, znaleść czas na tę pracę i młodzież kochać. To są warunki pomyślnego rozwoju szkoły (Żywe oklaski. Ze wszystkich stron gratulują mowcy).

R. m. Daszyński podnosi, że nikt inny, tylko rząd z zimną krwią przygotowywał szkołę obecną, aby mieć z niej pewną liczbę biurokratów i czynników, popierających go w jego politycznych dążnościach. A gdy rząd krajowi stał się obcym, rolę tę objęło stronnictwo rządzące. Dyrektor Sołtysik mówił jak „bonus vir" w najlepszem tego słowa znaczeniu, nie pomogą jednak najlepsze chęci i najlepsze projekty jednostek, jeżeli stronnictwo rządzące uważać będzie szkołę za „politicum". — Szkoła stanowi wszystko. Walczą o nie wszystkie stronnictwa, ale nauka ma to do siebie, że długo polityce służyć nie będzie. Mowca polemizuje potem z ks. Krupińskim i z cytowanemi przez niego słowami Skargi, że „katechizm to nietylko oświata, ale i apteka". W wiekach średnich było tak; dziś katechizmu, apteki i nauki w jednej szufladce pomieścić nie można. Poseł Daszyński przedstawia następnie, jak to stronnictwo rządzące trzymało młodzież pod kluczem antipatryotycznym, jak w czytankach pod literą „K" wyrzucono ze starego elementarza słowa: „Kraków zbudował Krakus", „Kościuszko", a w zamian dano zdanie: „Kowale kują haki". (Ogólna wesołość). Cały szereg tego rodzaju kalectw składa mowca w ręce prof. Jordana z żądaniem, aby w Radzie szkolnej były omawiane. Mowca nie uważa za korzystne, aby młodzież szkół średnich zajmowała się czynną polityką i gdyby chciał zrewoltować gimnazya, miałby tam 80% swoich zwolenników, ale niechaj także konserwatyści opuszczą szkołę, w której stoją obiema nogami. Mowca przestrzega, aby z reformą szkół nie zwlekano; jeżeli do niej rychło nie przyjdzie, doczekamy się katastrofy, która jednak lepszą będzie od obecnej agnilizny. (Oklaski).

R. m. Gross omawia obszernie brutalne ataki „Czasu" na gimnazyum żeńskie i stanowisko delegata prof. Jordana, który mimo 9-letniej dodatniej działalności tego gimnazyum, przeszkodził nadaniu prawa publiczności tej szkole. Mowca wytyka delegatowi, że nie omówił w swem sprawozdaniu sprawy tak przerażającego analfabetyzmu w naszym kraju i zarzucił, że w szkołach naszych hoduje się antysemityzm. Delegat powinien był podnieść krzywdzące żydów zwyczaje, że żyd nie może być nauczycielem w bardzo wielu szkołach naszego kraju. Jak długo rzecz głębiej nie będzie ujęta, tak długo wierzyć nie można w komunały, jakie przedstawia w swem sprawozdaniu prof. Jordan. (Oklaski).

Wicepr. Sare zawiadamia, że po zamknięciu dyskusyi zgłoszeni są jeszcze do głosu prof. Nowak, prof. Jordan i referent Jaworski (prof. Nowak zrzeka się głosu) i oświadcza, że z powodu spóźnionej pory (godz. 10) i braku kompletu zamyka posiedzenie.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 12 lipca.

Z dniem każdym wzrasta liczba gości w Szczawnicy. Na deptaku ludno, bo dziennie kilkanaście wózków jedzie z gośćmi na cudowne Pieniny, o powietrzu idealnie dobrem. Zakład górny w Szczawnicy wygląda czysto, a śliczne klomby kwiatów przed willami zakładowemi nęcą oko; znać pracę i gust tutejszego ogrodnika p. Wojakowskiego. Temi dniami odbył się tu zjazd, celem omówienia spraw uzdrowiska, szczególniej zaś dojazdu ze Starego Sącza. Przybył tu marszałek krajowy hr. St. Badeni, kolej państwową reprezentował inspektor dr Wróbel, Akademię umiejętności prof. Ulanowski. Uradzono, aby kolej własnym nakładem zainstalowała samochody dla gości od Starego Sącza do Szczawnicy. Dalej uchwalono przyspieszenie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, wynoszącej tylko 23 kilometry. Marszałek zwiedził tutejsze zakłady i wyraził się o nich pochlebnie. W dniu 10 b. m. odbył się na cele niesienia pomocy dla rannych i biednych w Królestwie teatr amatorski. Przedstawienie wypadło, jak na siły amatorów, wcale dobrze, a szczególniej główną rolę matki w komedyi „Farbiarze" wykonała pani Bartoszewiczowa z temperamentem. Programu wieczoru dopełnił monolog i śpiew barytonisty p. Haduscha. Po przedstawieniu tańczono do północy. Z uznaniem przyjęto tu zarządzenie dyrekcyi poczt, aby miejscowy urząd pocztowy mieścił się w zakładzie górnym, gdzie największy ruch panuje, rażącem jest tylko używanie służby pocztowej do ciągnienia wózków z pakunkami, zamiast użycia konia. Trupa teatru miejskiego z Krakowa rozpoczyna tu szereg przedstawień od dnia 16 b. m. Letnik.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": słuchacze Akademii rolniczej w Dublanach 155 koron, ksiądz z Poznania 22 kor. 20 hal.

Razem dotąd 4579 kor. 78 hal.

Dodatku powieściowego, na który przeznaczyliśmy piękną, w handlu księgarskim zupełnie wyczerpaną powieść Bolesławity, osnutą na tle wypadków r. 1830, p. t. „Przed burzą" — nie dołączamy do dzisiejszego numeru „N. Reformy" z powodu opóźnienia przesyłki papieru. Za to w najbliższym czasie wynagrodzimy ubytek jednotygodniowego dodatku.

Manifestacya patryotyczna. Donoszą nam, że jutro w sobotę, jako w rocznicę pełnego chwały dla Polski zwycięstwa nad zakonem krzyżowym, młodzież polska zgromadzi się o godzinie 8 wieczorem pod pomnikiem Jagiełły i Jadwigi na plantach obok ulicy Długiej dla odśpiewania pieśni patryotycznych.

Konsekracya kościoła SS. Karmelitanek Bosych przy ulicy Łobzowskiej odbyła się wczoraj rano z nadzwyczajną uroczystością. Konsekracyi, która się rozpoczęła o godzinie 6 rano, dokonał ks. biskup sufragan Nowak, w asystencyi licznego duchowieństwa, poczem o godz. 9 przeniesiono relikwie z dawnej kapliczki klasztornej i wmurowano je w menzę nowego kościoła. Po dokonaniu konsekracyi ks. biskup poświęcił klasztor. Przy przeniesieniu w uroczystej procesyi Sanctissimum uczestniczyły zakonnice w liczbie 14.

Nowo wybudowany kościół, klasztor i wszystkie budynki wzniesione są w stylu romańskim z cegły czerwonej, ożywionej pasami ciemnej i jasnej cegły, oraz kamieniem w pewnych miejscach konstrukcyjnych. Nad portalem wykuto symboliczny sarkofag św. Teresy. Wnętrze kościoła w kształcie krzyża rzymskiego; ściany wyprawione tynkiem na biało. W szczycie sklepienia wprawioną jest kamienna rzeźba Ducha św.

Budowę kościoła wykonano w roku 1903—1905 według planów i pod kierunkiem architektów T. Stryjeńskiego i Fr. Mączyńskiego. Wszystkich materyałów do budowy dostarczył kraj nasz, przyczem roboty kamieniarskie wykonał K. Grochal, stolarskie M. Woroniecki i A. Niedzielski, ślusarskie Wł. Augustynowicz, blacharskie Jan Butelski, instalacye wodociągów i centralnego ogrzewania inżynier Nitsch, witraże i roboty mozaikowe zakład Wł. Ekielskiego i Tucha, roboty szklarskie A. Czekajski, dzwonów dostarczyła lejarnia A. Serafina w Kałuszu.

Witraże dla Wawelu. W południowej nawie katedry na Wawelu wystawiono 8 szkiców na witraże, wypracowane przez artystę-malarza p. Józefa Mehoffera, profesora krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Plan obejmuje 13 okien, a mianowicie: 6 okien nawy przedniej, 4 okna nawy krzyżowej, 2 okna w prezbyteryum nad wielkim ołtarzem i rozetę nad chórem. Obecnie wystawiono na widok publiczny tylko 8 szkiców, wyobrażających, jako ideę przewodnią, cierpiącą ludzkość, która szuka ukojenia w niebie, znajduje tam wzór cierpienia: mękę Chrystusa i boleść Maryi. Głównym punktem kompozycyi są duże okna nawy krzyżowej. Jedno przedstawia Chrystusa z berłem w ręku i koronie cierniowej na tle bezmiaru świata, drugie przedstawia Matkę Boską bolejącą, która z współczuciem spogląda na utrapienia ludzkości. Okna poświęcone świętym z południowej strony nawy przedniej przedstawiają św. Stanisława na czele szeregu biskupów i duchownych, św. Jadwigę w otoczeniu św. Salomei i św. Jolanty, trzymającą w ręku projekt kościoła, św. Kazimierza, królewicza, w szatach zakonnych, przyciskającego do piersi krzyż na tle ziemskiej chwały i wspaniałości dworu, okno, poświęcone świętym z północnej strony, wyobrażają św. Wojciecha, św. Kingę i św. Jacka. Róża nad chórem przedstawia „Opatrzność" z uskrzydlonemi oczyma na tle wszechświata. Męka ludzkości wyobrażona jest w symbolu gałęzi cierniowych, ciągnących się jako motyw przez wszystkie okna i niosących na swych kolcach niezmierną ilość serc ludzkich.

Według przybliżonego kosztorysu wykonanie wszystkich 13 witraży kosztować będzie około 60.000 kor. Podobno już się znalazł ofiarodawca, który ofiarował potrzebne fundusze na sprawienie 6 bocznych witraży, przedstawiających figury świętych polskich.

Zmienność pogody. Od dni kilka daje się zauważyć nadzwyczajna zmienność pogody: deszcze padają co chwilę, a w przestankach praży ziemię słońce. Wczorajsza burza około godziny 8 wieczorem odznaczała się nadzwyczajnem wyładowaniem elektryczności, przyczem spalone zostały bezpieczniki automatyczne na trzech liniach telegrafu pożarnego. Wieczorem po burzy przystąpiono natychmiast do naprawienia uszkodzonych linij.

Adaptacye w Sukiennicach. Budownictwo miejskie zajęte jest obecnie wypracowaniem projektu oświetlenia elektrycznego w hali Sukiennic, tudzież urządzenia prowizorycznych bram, któremiby hala ta w porze zimowej mogła być zamykana.

Restauracya budynku poteatralnego przy placu Szczepańskim przeciąga się w nieskończoność, tak że ostatecznie nie można wiedzieć, kiedy ukończoną zostanie. Obecnie Towarzystwo muzyczne, które najęty tu lokal objąć miało z dniem 1 września b. r widząc, że lokalu tego w kontraktowym terminie nie będzie mogło odebrać, zmuszone jest wynająć do 1 stycznia 1906 r. inny lokal, nie chcąc narażać się na przerwę w otwarciu kursów muzyki, jakie w jesieni ma rozpocząć.

Roboty wodociągowe. Roboty koło budowanych obecnie trzech nowych studzien wodociągowych na Bielanach potrwają jeszcze około miesiąc czasu — poczem wydajność studzien zwiększy się niemal w dwójnasób. Dotychczas studnie te dają około 1.500 metrów sześciennych wody, którą przelewa się do zbiornika ogólnego za pomocą odpowiedniego lewaru wodnego. W dniu 1 b. m. wydajność wszystkich studzien bielańskich wynosiła 8.400 m. sześć. Dostarczona ilość wody wystarcza w zupełności na obecne potrzeby miasta. W roku jednak przyszłym trzeba będzie wziąć pod rozwagę rozszerzenie terenu wodnego ze względu na zwiększające się ciągle zapotrzebowanie wody; — Zakrzówek n. p. w którym od tygodnia oddany jest do użytku wodociąg, zużywa obecnie jeszcze minimalną ilość wody (około tysiąc litrów dziennie), a to z tego powodu, że w realnościach tamtejszych nie przeprowadzono jeszcze dotąd instalacyj wodociągowych i nie połączono ich z siecią rur miejskich.

Komisya węglowa. Wczoraj po południu ukonstytuowała się komisya węglowa. Przewodniczącym obrano r. m. Beringera, zastępcą r. m. Schwarza. Na posiedzeniu przyjęto sprawozdanie z obrotu miejskiego składu węgla za pierwsze półrocze bieżącego roku i zamknięcie rachunków za czas ubiegły. Ze źródła kompetentnego informują nas, że podana przez pewien dziennik wiadomość o zachwianiu się finansowej równowagi miejskiego składu węgla jest bezpodstawną, bowiem dochody z miejskiego składu węgla pokrywają w zupełności wszelkie wydatki na utrzymanie personalu i miastu z tej strony nie grożą żadne straty.

Z teatru. — Wczorajsze wznowienie „Słodkiej dziewczyny" pomimo ulewnego deszczu zgromadziło liczną publiczność w teatrze letnim w parku krakowskim. Jestto istotnie doskonała operetka, a graną i śpiewaną była wczoraj przez artystów lwowskich bardzo dobrze.

Dziś w piątek usłyszymy znów interesującą nowość: „Narzeczona milionerka", jutro w sobotę po raz trzeci i ostatni pojawi się wesoły „Konsul generalny", w niedzielę „Halka".

Wystawa w Zakopanem. Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, odniósł się do magistratu miasta Krakowa o udzielenie fotografij, zdjętych z zakładów przemysłowych gminy miasta Krakowa, celem umieszczenia ich na wystawie w Zakopanem.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników, istniejące we Lwowie, założyło w bieżącym miesiącu w Krakowie przy Placu Wszystkich Świętych L. 8, I piętro swój oddział, poruczając kierownictwo jego osobom fachowym. Celem Towarzystwa jest udzielanie porady prawnej oraz zastępstwo członków swoich we wszystkich sprawach skarbowych, t. j. w sprawach podatkowych, należytościowych i w sprawach podatków konsumcyjnych i to tak w postępowaniu przygotowawczem do wymiaru jak i w postępowaniu rekursowem. Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto uiści tytułem wpisowego 1 koronę, tytułem zaś rocznej wkładki najmniej 2 korony. Wynagrodzenie za wygotowywanie pism i rekursów ustalono w minimalnych i przystępnych kwotach. Ustnej porady prawnej udziela się bezpłatnie. — Celem uwolnienia członków swoich od ustawicznej a tak dla wymiarów ważnej korespondencyj z władzami, postanowiło Towarzystwo przyjmować stałe zastępstwa w powyż wyszczególnionych sprawach za rocznem z góry umówionem ryczałtowem wynagrodzeniem.

Wycieczkę do Okocima urządza krakowski klub młodzieży cyklistów 16 bm. W dniu tym odbędą się w Okocimie wyścigi wszystkich klubów galicyjskich. W skład programu wycieczki wchodzi także festyn i korso kwiatowe. Wycieczka odbędzie się tylko w razie pogody pewnej. Wspólny wyjazd w niedzielę rano o godz. 6 z przed domu klubu (Sławkowska 6).

Oddział kolarzy krakowskiego „Sokoła" również 16 bm. wyjeżdża na wyścigi do Okocima. Członkowie zechcą się zgromadzić o godz. 6 rano przy rogatce mogilskiej.

Pożary. W Radziszowie (Podgórze) spłonął dom włościanina Wojciecha Gustawa. W Tyńcu (Podgórze) spłonął jeden dom, wartości 1.100 koron; w dom włościanina Piotra Apostoła w Tyńcu uderzył piorun i dom się spalił. W płomieniach zginęły 3 krowy i troje cieląt. W Rudzie Tarnowskiej (Nisko) zniszczył pożar zagrodę włościanina Jana Oleksaka. Zgorzały dom mieszkalny, stodoła i stajnia, wartości 1.200 koron. W Woli Zarszyńskiej (Łańcut) wybuchł pożar, który zniszczył zagrody pięciu gospodarzy. Szkodę obliczają na 11.600 kor. W Zapytowie (Lwów) w tych dniach poszły z dymem 3 gospodarstwa włościańskie. Szkoda częściowo ubezpieczona, wynosi 3.000 koron. W Stróżach Małych (Sanok) zgorzały doszczętnie zabudowania czterech włościan. Wyrządzona szkoda wynosi około 9.000 koron. Jeden tylko z pogorzelców był ubezpieczony na kwotę 800 koron. W Niedzieliskach (Przemyślany) dnia 1 b. m. padły ofiarą pożaru 3 gospodarstwa włościańskie; szkoda wynosi około 6.000 koron. W Dereweńce (Żółkiew) spłonęło doszczętnie jedno gospodarstwo włościańskie, wyrządzając szkodę na 1.600 koron.

Żmigród Nowy. Na okręgowej konferencyi nauczycieli ludowych delegatem do Rady szkolnej okr. został wybrany kierownik tutejszej szkoły ludowej p. Walenty Kusiba. P. Kusiba otrzymał w ostatnich dniach tytuł dyrektora, za przeszło 30-letnią, nader skuteczną pracę na polu szkolnictwa.

Dotkliwy brak geometry daje się odczuwać. Chociaż do okręgu sądowego żmigrodzkiego, składającego się z przeszło 40 wsi, przeznaczony jest geometra z siedzibą w Żmigrodzie Nowym, nie mamy go, bo stale przebywa w Jaśle, a tylko od czasu do czasu przyjeżdża na komisye. Cierpią na tem tylko mieszkańcy okoliczni, bo są narażeni na stratę czasu i koszta. Mieszkańcy Żmigrodu narzekają ciągle na piekarzy, którzy swoje piekarnie utrzymują w największym nieporządku, skutkiem czego w pieczywie znaleść można rozmaitego rodzaju rzeczy i owady. Ponieważ takie wypadki trafiają się dosyć często, a teraźniejszy burmistrz, mimo skarg, nie wgląda w sprawę, przeto może starostwo przeprowadzi ścisłą rewizyę piekarń, a nieposiadające wymaganych urządzeń bezwarunkowo zamknie.

Wieliczka, 13 lipa. Dzisiejszej nocy pożar zniszczył doszczętnie dwie stodoły N. Serafina. Szkoda wynosi około 3000 kor. Stodoły te były nieubezpieczone, przyczyną prawdopodobnie podpalenie.

Straszny wypadek. Z Nowego Sącza piszą nam: Na dworcu kolei państw. w Grybowie szybowano pociąg towarowy na tak zwanej rampie w nocy dn. 11 b. m. i kiedy ów pociąg był już gotów do odjazdu, zauważono brak nadkonduktora manipulacyjnego, Jana Kędzierskiego, lat 54. Po chwili znaleziono go pod rampą straszliwie przez koła pociągu zgruchotanego bez znaku życia. Lewa noga w kilku miejscach złamana, klatka piersiowa całkiem zgnieciona, a głowa odcięta. W jaki sposób stało się to nieszczęście, nie wiadomo, nikt nic w tej ciemnej stacyi nie widział. Domyślać się jednak można, że Kędzierski wyszedł na rampę, tam bowiem znaleziono jego latarkę i papiery, t. j. dokumenty pociągu towarowego. Pogrzeb ś. p. Jana Kędzierskiego, który tak nagle osierocił czworo nieletnich dzieci i był wdowcem, odbył się dnia 13 b. m. o godz. 5 popoł. przy licznym udziale kolegów zmarłego w Nowym Sączu z dworca kolei na tamtejszy cmentarz. S. p. Kędzierski, jako zacny i pracowity, posiadał powszechną sympatyę tak u przełożonych, jak i u kolegów. Cześć jego pamięci!

Do Rabki od 5 do 12 b. m. przybyło rodzin 342, osób 1151.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum w Brzeżanach pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, dyrektora gimnazyum w Stanisławowie, p. Franciszka Terlikowskiego. Do egzaminu zgłosiło się 43 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Euzebiusz Baczyński, Juliusz Baran, Stanisław Barzykowski, Arye Bezen, Alfred Brubacher, Arnold Brubacher, Mikołaj Czajkowski (z odzn.), Ignacy Hłubowicki, Edward Holländer (z odzn.), Jarosław Hryniewiecki, Leon Kiekisz, Jan Kościelny, Jan Kosowicz, Włodzimierz Kulmatycki, Mieczysław Lewandowski, Władysław Mac, Teodor Markiewicz, Ozyasz Mayer, Chaim Milch, Wacław Nartowski, Mieczysław Pauluk, Piotr Popaca, Tadeusz Popiel, Jan Rupp, Edward Rydz, Izak Schepper, Józef Slipko, Dawid Spirma, Henryk Stoy, Jan Szczepański, Edmund Uranowicz, Kiwa Weissbard, Kazimierz Zadorecki, Jakób Zawadowski. Ośmiu uczniom publicznym i dwom eksternistom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu. Jednego ucznia publicznego reprobowano na rok.

Z Niemieckiej Lutyni piszą nam:

Pięknym i uroczystym był dla nas dzień 2 lipca. Dnia tego bowiem otwarto i założono u nas na podstawie zatwierdzonych statutów nowe gniazdo „Sokoła". Zebraniu przewodniczył p. Firla, prezes „Sokoła" frysztackiego. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu i zadania Towarzystwa i po objaśnieniu statutów, nastąpiły wybory, przy których prezesem wybrany został druh Jerzy Koterla, wiceprezesem Rudolf Halfar. Do wydziału weszli: Wilhelm Greger, Maksymilian Wicherek, Teofil Krzystek, Edward Tema, Franciszek Ziembiński i Karol Lares. — Po ukonstytuowaniu się wydziału walne

zebranie uchwaliło przystąpić do Związku polskich Towarzystw gimnastycznych w Austryi i do I okręgu krakowskiego.

Przybyciem swojem zaszczyciły nas gniazda sokole frysztackie i karwińskie; gniazdo dziedzickie wysłało delegata. Dług wdzięczności zaciągnęliśmy względem p. Firli, prezesa „Sokoła" frysztackiego. Ten bowiem od początków samych wspierał nas słowami i czynami, nie szczędził trudów ni kosztów, byle tylko naszej sprawie dopomódz. Wdzięczni także jesteśmy naszemu ks. proboszczowi H. Dziekanowi, jakoteż ks. wikaremu J. Kunzowi, którzy okazują dla nas wiele sympatyi i weszli w skład naszego sądu honorowego „Sokoła" i komisyi rewizyjnej, a tem samem stali się członkami Towarzystwa.

Zmarli.

Wincenty Mieczysław Ziembowski, cyzeler, artysta rzeźbiarz, członek Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, przeżywwszy lat 42, zmarł 12 bm.

Helena z Kraińskich Jaruzelska, przeżywszy lat 53, zmarła 13 bm.

Leopold Schmalz, oficyał sądowy, w 42 r. życia umarł w Andrychowie.

Franciszek Podobiński, kupiec i obywatel w Ciężkowicach, zmarł 13 bm.

Ze świata.

Teatr polski na Litwie. P. Julian Myszkowski, dyrektor prowincyonalnych teatrów, otrzymał pozwolenie na danie przedstawień w Mińsku. Pozwolenie zastrzega wystawianie jedynie rzeczy śpiewnych, jak wodewile, operetki, opery, posiadające cenzurę warszawskiego komitetu.

Co do repertoaru komedyowego czekają na wyjaśnienie z Petersburga. Powodem tego jest nagana, dana generał-gubernatorowi wileńskiemu, Frezemu, za wystawienie „Mazepy", której to tragedyi nie wymieniono przy wyjednywaniu w Petersburgu pozwolenia.

Na prośbę urządzenia przedstawień w Wilnie otrzymał p. Myszkowski odmowną odpowiedź do czasu nadejścia wyjaśnień z Petersburga.

Z prasy warszawskiej. „Kuryer Codzienny" otrzymał pozwolenie na zmianę tytułu na „Głos Polski".

Lynch w Warszawie. Z Warszawy donoszą pod datą 13 b. m.:

Do Rembertowa przybyło grono osób, uzbrojonych w kije i rewolwery, w celu rozprawienia się ze złodziejami, którzy z Kamionka i z Pragi schronili się do tej miejscowości. Ludzie ci obchodzili mieszkańców, prosząc o wskazanie im kryjówek złodziejów.

Krwawe zajścia w Warszawie. Donoszą z Warszawy pod datą 13 b. m.: Wczoraj, około godz. 7 wieczór, na ul. Namiestnikowskiej na Pradze, około fabryki „Wulkan", w chwili, gdy przechodził robotnik z tejże fabryki, Stanisław Salnok, lat 31, podeszło kilku ludzi i zaczęli strzelać do niego z rewolwerów. Jedna kula utkwiła w plecach, dwie inne lżej raniły Salnoka. Sprawcy strzałów zbiegli, a Salnoka odniesiono do szpitala praskiego, gdzie lekarze przystąpili do operacyi. Stan ranionego jest bardzo ciężki; ani na chwilę nie odzyskuje on przytomności.

Około godz. 8 wieczór na rogu ul. Wroniej i Leszna szedł Józef Mierzwiński, stolarz fabryczny, zamieszkały przy ul. Płockiej nr 82. Wtem otoczyła go gromada wyrostków, którzy z krzykiem: „To ten!", rzuciła się na Mierzwińskiego z nożami. Zaskoczony podbiegł do policyanta posterunkowego, lecz ten ostatni, widząc wzrastającą gromadę, sam się ratował ucieczką, a wówczas Mierzwiński wpadł do pobliskiej piekarni. Nie znalazł wszakże i tam ratunku, gdyż za nim wtargnął tłum wyrostków, z których jeden nożem zadał mu ciężką ranę w brzuch, a drugi w rękę. Odwieziony do szpitala św. Ducha opowiada, że nie zna wcale swoich napastników i sądzi, że zaszła tu jakaś pomyłka, której padł ofiarą.

Zamach na tor kolejowy. Z Warszawy donoszą pod datą 13 b. m.:

Pociąg Nr 665, wchodząc wczoraj na bocznicę pod Zawierciem, prowadzącą do fabryki Huldschinskyego, wykoleił się. Następstwem tego wypadku było zepsucie toru na przestrzeni 25 sążni i zdruzgotanie dwóch wagonów. Przy oględzinach stwierdzono, iż niewiadomi sprawcy włożyli kamienie pomiędzy szyny na zwrotnicy. Dwa główne tory były chwilowo zatarasowane, lecz zwołani robotnicy zaporę usunęli, aby nie dopuścić zatamowania ruchu pociągów.

Trupa pani Siemaszkowej. Pod wodzą znakomitej artystki p. Wandy Siemaszkowej zawiązuje się nowe towarzystwo dramatyczne, celem dawania widowisk w miastach cesarstwa. Znakomita artystka pragnie stworzyć zespół doborowy, któryby podołał poważnemu repertoarowi. Pierwsze przedstawienia trupy p. Siemaszkowej projektowane są na wrzesień br. w Petersburgu.

Z Libawy. „Rusk. Wied." donoszą, że w Libawie przy rewizyi arsenału stwierdzono brak kilku tysięcy karabinów i 50.000 nabojów.

Kradzież dynamitu. „Rusk. Słowo" donosi, że koło stacyi Uljanowka, drogi żelaznej Ekaterynińskiej, skradziono z wagonu do 17 pudów dynamitu. Plomba wagonu była zerwana. W sprawie tej toczy się surowe śledztwo.

Smierć rewolucyonisty od pioruna. „Moskowskija Wiedomosti" podają, że w pobliżu miasta Kostromy mieszkał Michał Smirnow, młody człowiek, z zawodu ślusarz, a zarazem rewolucyonista, będący od dłuższego czasu pod dozorem policyjnym. 8 lipca Smirnow udał się z dwoma towarzyszami w nocy do miasta, w celu porozlepiania proklamacyj; proklamacye te wraz z rewolwerem miał Smirnow ukryte na piersiach. Na drodze spotkała ich burza, w trakcie której piorun zabił Smirnowa i ogłuszył jego towarzyszy. Całe ubranie na zabitym piorun poszarpał w kawałki, jak również zniszczył czapkę i obuwie, proklamacye zaś i rewolwer pozostały nienaruszone.

Pożar fabryki. Z Petersburga donoszą: W fabryce papieru Palizena pożar zniszczył oddziały wyrobu kajetów i introligatorski. Straty wynoszą 100.000 rb.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi I gimnazyum w Rzeszowie, Józefowi Nogajowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Franciszka Stanisława Serwackiego z Radziechowa do Drohobycza.

Konkurs Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje niniejszem następujące konkursy: 1) na posadę kierownika pięcioklasowej prywatnej szkoły polskiej im. Antoniego Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; 2) na posadę nauczyciela tejże szkoły; 3) na posadę nauczyciela prywatnej jednoklasowej szkoły polskiej w Dziećmorowicach; 4) na posadę kierownika prywatnej dwuklasowej szkoły polskiej w Zbytkach obok Niemieckiej Lutyni; 5) na posadę nauczyciela tejże szkoły. Do posad powyżej wymienionych przywiązane są pobory wedle ustawy szkolnej śląskiej z dnia 6 listopada 1901 r., przyczem Macierz uwzględni zgodnie z tą ustawą lata służby przepędzone dotychczas w zawodzie nauczycielskim po egzaminie kwalifikacyjnym.

Termin wnoszenia podań do Zarządu Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego do dnia 29 b m. Podania mają być zaopatrzone w odpowiednie dokumenta.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Konsul generalny".

Teatr powszechny popularny.

W sobotę: „Biedna dziewczyna", wodewil

W niedzielę po południu: „Wesoła wdówka"; wieczór: „Podróż do Japonii".

Z kalendarza. W sobotę 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka; w niedzielę 16 lipca: N. M. Szkapl. i Eustachego; w poniedziałek 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.

Wschód słońca 15 lipca o godzinie 3 min. 49, zachód o godz. m. 42; długość dnia godzin 15 m. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 lipca termometr doszedł od 14·9 do 24·7 C.; barometr opadał.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·9 mm., termometru 16·8 C.; wiatr —.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 14-go lipca: zachmurzenie zmienne; dążność do wypogodzenia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Setna rocznica urodzin Augusta Wilkońskiego.** W bieżącym roku przypada setna rocznica urodzin Augusta Wilkońskiego, autora niezrównanych, po dziś dzień chętnie czytanych „Ramot i Ramotek". „Chirurg filozofii i krzyża naturalnego kawaler" — jak się sam tytułował — urodził się w r. 1805, we wsi Kąkolewo w Wielkopolsce. Kształcił się w gimnazyum poznańskiem i na uniwersytecie we Wrocławiu. Przez długie lata oddawał się gospodarstwu w dziedzicznej swej wsi, w Księstwie Poznańskiem, jednak bez powodzenia. Z Księstwa przeniósł się do Królestwa Polskiego i osiadł na dzierżawie w Garbatce koło Czarnolasu, zniechęcony jednak ciągłemi niepowodzeniami, udał się w r. 1840 do Warszawy. Odtąd — jak widać, dość późno — datuje się jego praca literacka, którą zaczął „Wspomnieniami szkolnemi", drukowanemi w „Bibliotece Warszawskiej". Satyry jego, pełne humoru i dowcipu, chłoszczące każdą niezaradność, zacofaństwo i głupotę ludzką, satyry te zyskały wnet wielkie uznanie. W r. 1851 musiał Warszawę opuścić, a w rok potem (1852 dnia 4 lutego) zmarł w 47 roku życia.

Zwłoki jego złożono w Siekierkach pod Poznaniem, w grobach rodziny żony, Pauliny z Lauczów, cieszącej się pewnym rozgłosem powieściopisarki.

— **Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum Nowodworskiego,** czyli św. Anny w Krakowie za rok 1905 przynosi na wstępie rozprawę prof. dra Tadeusza Sinko p. t. „Poezya aleksandryjska", próba charakterystyki. Jestto bardzo cenna i źródłowa praca, owoc sumiennych badań filologa znanego z licznych swych prac. Rzecz ta zainteresuje niewątpliwie nasz świat filologiczny mnóstwem informacyj bardzo ciekawych.

— **„Poradnika językowego"** nr 7 zawiera artykuł Mirosława Kryńskiego p. t. „Tok a gumno"; zapytania i odpowiedzi; roztrząsania; spostrzeżenia.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 lipca.

Nowy dyrektor gimnazyum niemieckiego we Lwowie. Jak się dowiadujemy w miejsce p. Wolfa, przechodzącego w stan spoczynku, zostaje dyrektorem gimnazyum niemieckiego we Lwowie prof. Ferdynand Bostel, przydzielony do ministerstwa oświaty w Wiedniu. W miejsce p. Bostla powołanym będzie do ministerstwa oświaty profesor gimnazyum III w Krakowie, dr Karol Opuszyński.

Zgromadzenie i ataki strejkujących. Wczoraj po południu odbyło się ponowne zgromadzenie strejkujących robotników na placu powystawowym. Po kilku przemówieniach postanowiono wytrwać w strejku. Następnie pochód ruszył ku miastu. Przed teatrem przemówił p. Wittyk poczem zebrani się rozeszli.

Niezależnie od tego zgromadzenia odbyły się wczoraj ekscesy. Według opisów dzienników porannych, tłum złożony z 300 ludzi, przedarłszy się przez ogrodzenie na terytoryum toru wyścigowego cyklistów, gdzie właśnie trzej cieśle pracowali około wzniesienia trybun na niedzielne wyścigi, rzucił się na pracujących z drągami i laskami. Leopold Kuderman, trafiony 2 razy laską nabitą gwoździami, w głowę, padł zalany krwią. Z pomocą napadniętym pospieszyli znajdujący się przypadkowo na torze członkowie klubu cyklistów i przytrzymali przywódcę napadu, czeladnika introligatorskiego. Na razie tłum się cofnął, lecz widząc, iż cykliści prowadzą przytrzymanego w kierunku budynku akcyzowego na rogatce stryjskiej, zaatakował ich ponownie i po krótkiej walce odbił aresztowanego.

Część napastników tymczasem zaatakowała urząd akcyzowy, gdzie schronili się dwaj cieśle. Rzucono gradem kamieni, których ofiarą padły wszystkie szyby. Wyrwano nawet futryny okna z biura, w którem właśnie jeden z urzędników był zajęty przerachowywaniem kasy. — Gdy nadeszła telefonicznie wezwana policya, napastnicy się rozpierzchli. Zawezwano też pogotowie stacyi ratunkowej, które opatrzyło i odwiozło do domu ofiarę napadu. Policya jest na tropie przywódców napadu.

Pracodawcy ogłosili dziś odezwę do strejkujących robotników, w której podnoszą bezprawne zerwanie świeżo zawartej i podpisami delegatów obu stron stwierdzonej umowy i wzywają robotników do zaprzestania strejku i podjęcia robót w poniedziałek 17 lipca.

Także robotnicy strejkujący budowlani ogłosili odezwę pod tyt. „Zła wola", w której uzasadniają, że słuszność jest po ich stronie, mimo, że niektórzy pracodawcy kierują się złą wolą i ugodę jednostronnie tłomaczą na niekorzyść robotników.

W katedrze ormiańskiej ukończono ustawienie pomnika ś. p. arcybiskupa Issakowicza. Uroczyste odsłonięcie ma się odbyć podczas sesyi sejmowej we wrześniu.

Miejski zakład pogrzebowy we Lwowie zostanie otwarty 1 września b. r.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Zemsta".

W niedzielę: „Ludka".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 lipca.

Arcybiskup Popiel przeciw strejkowi szkolnemu.

Warszawa. W nadchodzącą niedzielę w kościołach warszawskich ma być odczytana przez duchowieństwo odezwa ks. arcybiskupa Popiela, wzywająca młodzież do zaniechania strejku szkolnego. Wiadomość ta wywołała wśród ludności wielkie niezadowolenie.

Strejki.

Warszawa. Strejki czeladników trwają dalej. Dziś zastrejkowali robotnicy w garbarniach. W sobotę spodziewają się tu wybuchu ogólnego strejku.

Rozruchy w Piotrkowie.

Berlin. Z Warszawy donoszą: **W Piotrkowie socyaliści żydzi urządzili pochód z czerwonemi sztandarami.** W alei Aleksandrowskiej **uderzyła na ten pochód policya i raniła dwie osoby ciężko** a kilka lekko. Pewnego właściciela domu, który doniósł władzy o **ruchach rewolucyjnych, zabito trzema strzałami rewolwerowemi.**

Upośledzenie języka polskiego.

Petersburg. „Słowo" dowiaduje się, że census wymagalny od nauczycieli języka polskiego i litewskiego w szkołach początkowych w Królestwie Polskiem będzie jednakowy z wymagalnym od nauczycieli innych przedmiotów, lecz norma wynagrodzenia połowiczna, a przytem na koszt tej części ludności, dla której będzie wprowadzona nauka języka właściwego. Wykład języka polskiego będzie odbywał się w godzinach dodatkowych, bez zmiany tablicy lekcyj normalnych.

Morderca Szuwałowa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Jeszcze dotąd nie stwierdzono identyczności mordercy Szuwałowa. Ma on paszport na nazwisko „Kursk", ale oczywiście sfałszowany; dał on cztery strzały z 6-strzałowego rewolweru. Kule, według orzeczenia lekarzy, były zatrute(?). Trzy z nich trafiły Szuwałowa, czwarta jednego z obecnych urzędników w nogę.

Moskwa. Zwłoki hr. Szuwałowa wysłano do Petersburga, gdzie mają być pochowane.

Walki z wojskiem.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Moskwy: W lesie w pobliżu Moskwy odbyło się wielkie zgromadzenie rewolucyjne, w którem wzięło udział kilka tysięcy robotników. Gdy zjawiła się policya, robotnicy odpędzili ją gradem kamieni, które zraniły kilku policyantów. Następnie robotnicy podpalili las i udali się do wsi sąsiedniej, gdzie zdemolowali i zrabowali rządowy skład wódki. Przywołani przez policyę kozacy, uderzyli na tłum szablami, robotnicy odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi. W walce, jaka się następnie wywiązała między wojskiem a tłumem, **zginęło 50 robotników a 20 raniono.**

Demonstracya sędziów.

Odessa. Przed tutejszym sądem pokoju stawało dziś 102 uczestników ostatnich rozruchów, podpalań i rabunków. Sędziowie uwolnili z nich 74, skazali zaś tylko 28 na 6 tygodni, nadto policzyli im na poczet kary 2-tygodniowy areszt śledczy. W mieście przypuszczają ogólnie, że i uwolnieni byli winni i że wyrok uwalniający ich **jest to demonstracyą sędziów przeciwko czynownikom.**

Egzekucye w Odessie.

Odessa. Ośmnastu przywódców ostatnich rozruchów ma być straconych publicznie na jednym z placów miasta; 30 przywódców już stracono w więzieniu.

Buntownicy.

Odessa. Okręt wojenny „Rościsław" przybył tu wczoraj z Sebastopola i wysadził na brzeg czternastu okutych w kajdany buntowników, natomiast zabrał na swój pokład 90 marynarzy z „Pobiedonosca", których poprzednio zostawiono w Odessie. — Dla ich strzeżenia na wypadek ewentualnego nowego buntu załogi zabrano na okręt także silny oddział wojska lądowego.

Wojsko na okrętach.

Petersburg. Tak w Kronsztadzie jak i w Libawie wysłano dla **ochrony robotników wojsko na okręty.**

Zjazd przemysłowców.

Petersburg. W Moskwie zwołuje się zjazd fabrykantów i przedstawicieli komitetów giełdowych. Zjazd ten odbędzie się jednocześnie z ziemskim. Zamierzono przyłączyć się do rezolucyi poprzednich działaczy ziemskich. Memoryał fabrykantów układają petersburscy przemysłowcy, przy udziale czynnym Kowalewskiego.

Z teatru wojny.

Mianowanie Wittego pierwszym pełnomocnikiem Rosyi do układów pokojowych wywołało w świecie politycznym dobre wrażenie. Ogólnie uważają to za dowód, że Rosya na seryo obecnie pragnie rychłego zawarcia pokoju. Witte, jak donoszą, nie chciał z początku podjąć się tej misyi, wskazując na to, że wobec zmiennego usposobienia cara i krzyżujących się zawsze jeszcze na dworze prądów, może znaleźć się w trudnem położeniu; dopiero też, gdy dano mu gwarancyę, że nikt układom przeszkadzać nie będzie, poddał się woli cara. Co się tyczy cofnięcia nominacyi Murawiewa, twierdzą w Petersburgu, że hr. Lambsdorf nie ufał jego zdolnościom dyplomatycznym.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 lipca.)

Utarczki.

Petersburg. Gen. Liniewicz telegrafuje z 11 b. m. z okręgu Hailungszen: Dnia 8 b. m. ostrzeliwał nieprzyjaciel z doliny rzeki nasz oddział. Następnie Japończycy opuścili brzeg i cofnęli się w kierunku południowym. Mimo wielkich trudności w marszu, oddział nasz postępował naprzód, aż doszedł do miejsca, gdzie skończyła się droga. Oddział nasz zwrócił się i poszedł w kierunku północnym, nie poniósłszy żadnych strat.

Zajęcie Sachalinu.

Londyn. O zajęciu Sachalinu donoszą tu jeszcze: Gdy Japończycy zaatakowali Korsakowsk, **w załodze rosyjskiej powstała wielka panika.** Żołnierze rozbiegli się w końcu na wszystkie strony. Po ich ucieczce ludność uboższa zaczęła rabować miasto i podpalać domy. Między innemi spalono także konsulat japoński.

Witte pełnomocnikiem do rokowań.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik" potwierdza wiadomość o mianowaniu prezesa komitetu ministrów, Wittego, pełnomocnikiem Rosyi na konferencyę pokojową w Waszyngtonie.

Waszyngton. Z Petersburga donoszą: Witte wzbraniał się długo przyjąć mandat pełnomocnika do rokowań, wkońcu jednakże poddał się woli cara. Jego nominacya jest następstwem piśmiennego memoryału, doręczonego carowi przez ministra spraw zagranicznych Lambsdorfa. W memoryale tym Lambsdorf proponował, ażeby na miejsce Murawiewa posłano do Waszyngtonu albo Wittego, albo Nelidowa. — Car z początku nie chciał mianować Wittego, napisał podobno na marginesie memoryału: „Tylko nie Witte". Jeśli więc później uległ żądaniu Lambsdorfa, uważają to za dowód, że **za każdą cenę pragnie pokoju.** — Tak tłomaczą sobie tę nominacyę w Ameryce. Prezydent Roosevelt jest bardzo zadowolony, że właśnie Wittemu powierzono tę misyę.

Dobra odpowiedź.

Londyn. Do „Timesa" donoszą z Tokio: Usiłowania Rosyi, ażeby Chiny dopuszczono do konferencyi pokojowej, wywołały w Japonii wielkie zdziwienie. Dzienniki japońskie oświadczają, że jeżeli Rosya rzeczywiście tak bardzo pragnie strzedz interesów Chin, w takim razie powinna przedewszystkiem **wycofać swoje wojska z prowincyi Kiryn i z reszty Mandżuryi.**

Oskarżenie Stoessla.

Petersburg. „Nasza Żiźń", donosząc o poddaniu generała Stoessla aresztowi domowemu, co zapowiada dalszy ciąg oskarżenia za kapitulacyę Portu Artura, pisze, że obdarzenie generała szpadą honorową od obywateli francuskich nie odbędzie się.

Car o flocie.

Petersburg. (Petersb. Agencya telegr.). Car wystosował do nowego ministra marynarki Birylewa ukaz, w którym wskazuje na bezustanne klęski floty. Klęski te uniemożliwiły armii lądowej spełnienie jej zadania. — Car ubolewa nad utratą wiernych marynarzy, którzy stracili życie. Obowiązkiem jest wykształcić nowe siły, które byłyby przejęte świadomością swych obowiązków. Birylew okazał przy przyspieszonem uzbrojeniu drugiej i trzeciej eskadry wschodnio-azyatyckiej godną uwagi energię, doświadczenie i wojskową wiedzę, wpoił on w swych podwładnych nowego ducha i świadomość narodowego znaczenia ich pracy. Ta wierna służba pozwala carowi napewne liczyć na Birylewa przy odnowieniu floty. Mianując go ministrem, powierza mu car najwyższe kierownictwo departamentu marynarki, z prawem osobistego udawania się do cara we wszystkich kwestyach.

Ostatnie zajścia na morzu Czarnem dowodzi, że wojskowe posłuszeństwo wśród załogi doszczętnie znikło **i że przełożeni nie spełniają swych obowiązków.** Te nadzwyczajnie zbrodnicze czyny wymagają **szczegółowego śledztwa i surowej kary.** Car wkłada na nowego ministra, jako pierwszy obowiązek, chronienie ducha i porządku wojskowego, dalej ma on dbać o to, aby flota spełniała swe obowiązki. Car wskazuje na potrzebę technicznego wyszkolenia, wydyscyplinowania personalu floty. W sprawie reorganizacyi floty żąda car, aby minister natychmiast rozpoczął **zabezpieczenie wybrzeży wszystkich wód rosyjskich** i prace około odbudowania floty wojennej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 lipca.

Wiedeń. Bar. Gautsch powrócił dziś z Ischlu w towarzystwie szefa sekcyi, Sieghartа.

Ischl. Wczorajsza audyencya prezydenta gabinetu u cesarza trwała $2^1/_2$ godziny.

Paryż. Minister hr. Gołuchowski wyjeżdża na 3-tygodniową kuracyę do Vittel.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba panów przyjęła dzisiaj traktat handlowy z Niemcami, jakoteż ustawę, upoważniającą rząd w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Szwajcaryą i Bułgaryą.

Rząd węgierski a municypia.

Budapeszt. Bar. Fejervary wystosował do municypiów reskrypt, w którym zwraca uwagę na zgubne skutki, jakie mogą wyniknąć z uchwał municypiów, by nie przyjmować dobrowolnie wpłacanych podatków i zgłaszających się dobrowolnie do służby wojskowej popisowych. Fejervary zapowiada, że wszystkie te uchwały unieważni.

Budapeszt. Rozporządzenie prezydenta gabinetu, generała Fejervarego, wydane do municypiów, spotyka się w prasie opozycyjnej z ostrą krytyką.

Amnestya we Francyi.

Paryż. Senat przyjął przedłożenie amnestyjne 243 głosami przeciw 14.

Paryż. Bufet i Lursaluces wysłali z Brukseli do prezydenta ministrów depeszę, w której atakują go w nadzwyczajnie ostrych słowach i twierdzą, że ich ułaskawienie (byli wygnani) jest nikczemnością. Bufet kończy swą depeszę słowami: „Chcę panu dać środek legalny abyś mnie mógł wykluczyć od tego aktu łaski". Lursaluces zatelegrafował, że ułaskawienie przyjmuje z pogardą.

Paryż. Bufet przybył tu dziś rano. Nie przyszło do żadnego zajścia.

Paryż. Dziennik urzędowy nie ogłosił dziś spodziewanego dekretu ułaskawiającego. Uważają to za możliwe następstwo telegramów Bufeta i Lursalucesa. Niektóre dzienniki nacyonalistyczne atakują Lasiesa za jego wczorajsze wystąpienie; złamał on dane słowo, bo przyrzekł tylko krótkie złożyć oświadczenie. Dzienniki wzywają Deroulede'a, aby przyjął ułaskawienie i przybył do Paryża.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta odczytano telegram Rady miasta Pragi, która przyłącza się do dzisiejszych uroczystości narodowych w Paryżu.

Przyszły król norweski.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że księcia Karola duńskiego formalnie zaproponowano na króla norweskiego. Propozycya ta jest przedmiotem rokowań między obu interesowanemi dworami.

Chrystyania. Norweskie biuro telegr. donosi: Ponieważ, jak wiadomo, władze norweskie ofiarowały koronę norweską księciu z domu Bernadotte, są wszystkie pogłoski o powołaniu na ten tron ks. Karola duńskiego bezpodstawne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 659·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·50. Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Bodencredit 1020·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·—. Akcye kolei państwowych 672·25. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye kolei północnej 5820·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 527·25. Akcye Rima Murany 547·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2657·—. Akcye Fabryki broni 572·—. Akcye Tureckie tytoniowe 361·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 902·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·20. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·70. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142·50. Marki 117·43. Ruble 253·—

Cukier stały 21·30 do 21·40. Spirytus niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy spokojnym kursie kursa ustalone; w końcu na Berzie ogólne osłabienie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	40	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	12	19	16
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	75	100	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99	75	100	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	65	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	50	100	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	60	99	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Obligacye kolejowe	99	40	100	25

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym przygotowuje przez czas wakacyj do egzaminów wstępnych i poprawczych. Udziela również lekcyj języka niem. Pędzichów 10, I p., pom. 2—4 godz.
2508 1 2

Pensyonat Neubauer

w Wiedniu, IX., Alserstr. l. 10.

Położony w pobliżu centrum miasta. Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem lub bez. Urządzenie z największym komfortem. Łazienki, oświetlenie elektryczne. Konwersacya polska.
2509 1 3

JAN KUBRYCHT
Skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana,
założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromat. silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	K 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9·—
Mandarin 1 kg.	„ 12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg.	K 12·50
Laquaira 5 kg.	„ 14·50
Quatemala 5 kg.	„ 16·50
Ceylon I. 5 kg.	„ 18·—
Ceylon perł. 5 gk.	„ 18·—

Wysyłkę herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franko do każdej stacyi pocztowej. 2510 1 5

Basztowa 26, parter

Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre
(po ś. p. Anieli Dembowskiej),
poleca nauczycielki, profesorów pryw., guwernantki i bony Polki i cudzoziemki z najpierwszych zakładów naukowych.
2488 2 0

8% czystego dochodu przynosząca
kamienica

w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej l. 58 położona za gotówkę lub za dopłatą **do sprzedania.** Wiadomość tamże w sklepie. 2437 5 6

Krajowa stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach.

Wykaz firm

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1905 z kćajową stacyą chem. roln. w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomas phosphatfabriken w Berlinie.
2. Firma Thomas phosphatfabriken w Berlinie.
3. Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
4. Firma E. Baisen, Kraków.
5. Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych, Lwów.
7. Bank rolniczy, Lwów.
8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach. 2499 1 3

Józef Mikułowski-Pomorski,
kierownik stacyi chem. roln. w Dublanach.

L. 1819. 2496 1 8

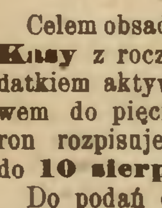
Konkurs.

Celem obsadzenia posady **adjunkta Kasy** z roczną płacą 1600 koron, dodatkiem aktywalnym 400 koron i z prawem do pięciu trzechleci po 200 koron rozpisuje się niniejszem konkurs do **10 sierpnia b. r.**

Do podań dołączone być mają:
1) metryka urodzenia, na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat życia;
2) świadectwa ukończonych studyów i z egzaminu z rachunkowości państwowej;
3) świadectwo z dotychczasowej służby, **przyczem koniecznem jest, aby petent miał przynajmniej jednoroczną praktykę w jednej z kas oszczędności w kraju;**
4) świadectwo zdrowia;
5) curriculum vitae.

Podania mają być wniesione w powyższym terminie na ręce podpisanej Dyrekcyi.

Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności
Buczacz, dnia 10 lipca 1905.
Mieczysław Burzyński.
Ignacy Wachowicz.



Proszę żądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 2353 5 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie
wydała własnym nakładem i poleca:
Józef K. Jakubowski

Do granic wiecznego lodu.

Kartki z podróży w lipcu 1904 r. z Kilonii brzegami Norwegii na Spitzbergen i do 80 st. 34 min. półn. szerok. odbytej.

Treść: Wyjazd z Kilonii. — Na pełnem morzu. — Brzegami Norwegii. — Wieczny lód. — Z powrotem.

Cena egzemplarza 4 K, z przesyłką 4 K 50 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
2470 2 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 13 0

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 17 0

L. 66861/05. 2514 1 3
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowa rozpisuje licytacyę na **dzień 20 lipca b. r.** o godzinie 12 w południe na wybudowanie stajni drewnianej na pomieszczenie 160—200 sztuk bydła grubego na targowicy miejskiej w Grzegórzkach przy Krakowie.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądnąć można w Urzędzie Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych, gdzie również wszelkich wyjaśnień zasięgnąć można.

Wadyum w wysokości 5% od sumy oferowanej należy w Kasie miejskiej złożyć i odnośny kwit do oferty załączyć.

Formularze ofertowe otrzymać można w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 10 lipca 1905.
Prezydent miasta:
Leo.

Śląsk austryacki

WISŁA

WILLA „MAJA".

Nowo wybudowana, pokoje wysokie, słoneczne, wygodnie urządzone, odpowiednio zaopatrzone na zimę, z piecami kaflowemi, sprężynowemi łóżkami, werandami i dużym tarasem. Wodociągi, łazienka ogrzewana, ogród spacerowy z wodotryskiem do użytku gości. — Pokój z całkowitą pościelą, usługą i światłem począwszy od 30 koron miesięcznie. Można również wynajmować i dziennie.

Kuchnia zdrowa i smaczna, utrzymanie od 3 koron dziennie.

Położenie malownicze, w Beskidach, o 3 kwadranse drogi od Ustronia, stacyi kolejowej.

Bliższe szczegóły na miejscu **w Wiśle, Helena Kiełczewska** (przez Trzebinię-Ustroń). 2475 3 6

Pożyczki

na 6% rocznie dla kawalerów, oficerów, urzędników, przemysłowców, kupców i dla każdego własnowolnego na skrypt dłużny, spłacalne miesięcznie lub kwartalnie. Pożyczki hipoteczne, konwersye I, II, względnie III miejsca na 4½% rocznie. — Zlecenia giełdowe załatwia się pod przystępnemi warunkami. **Bank-Commanditgesellschaft** Budapest, VI, Vörösmarthy Gasse 34/B. — **(Korespondencya niemiecka).** 2476 1 5

Tylko dopóki starczy zapas!



Przez niezmiernie wielkie zakupno jestem w możności sprzedać kilka tysięcy metrów chodników o 45% taniej.

Niechaj nikt nie omieszka skorzystać z tej rzadkiej sposobności.

Ten elegancki i trwały chodnik ma 65 cm. szerokości, jest z obydwu stron jednaki, w eleganckich barwach i **metr kosztuje tylko 40 ct.**

Każdego zamawiającego zadziwi taniość. 2495 1 8

Pierwszy morawski dom wysyłkowy
Juliusz Hoitasch
Hodonin (Göding) Nr 33 (Morawa).

Słówko o nowym wynalazku
ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek do papierosów** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu znanego już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„Salvesol."

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL".

Z. w. p. ***Prof. Dr Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. 1230 7 26

Do waty **„Salvesol"** mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość **nikotyny,** a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie
poleca:

1000 sztuk tutek cygaretowych „Noris" ze Salvesolem	koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol	„ —·60

Tylko krótki czas!



„**Ozdoba dla każdego pokoju!!!**" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych** i **11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i **ponownych zamówień.** — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2467 3 10

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

Wyłączna sprzedaż

pierwszorzędnej amerykańskiej

MASZYNY DO PISANIA

z zupełnie wyraźnem pismem jest do oddania na Kraków. Liczy się tylko na wypłacalnych i nawskróś poważnych interesentów. Dyrektor fabryki znajduje się obecnie w podróży po Austro-Węgrzech i z oferentem porozumie się osobiście. Zgłoszenia pod **„Century Record"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Edwarda Brauna** w Wiedniu, I., Rotenturmstrasse 9. 2468

5 23 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Jana Hoffa

słód o smaku malinowym

w każdej wodzie
przepyszny napój orzeźwiający
o rzeczywistej posilności.

Wyborny do kompotów, legumin i t. d.

Ostatnie odznaczenie:
Wielka złota nagroda państwowa.

W oryginalnych flaszkach wszędzie do nabycia.

Fabryki środków spożywczych
Jana Hoffa
Stadlau.

1961 4 5

Zdolny handlowiec

z działu kolonialnego poszukuje spólnika do handlu en gros & detail w Krakowie z kapitałem 10—15.000 złr. Dochód od kapitału 15—30 procent zapewniony. Łaskawe zgłoszenia pod „**Handlowiec # 100**" za okazaniem kwitu inserat. **Kraków** poste restante. 2457 3 5

Agronom

Czech, lat 32, rel. rz. kat., żonaty, bezdzietny, z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, dwunastoletnią praktyką w racyonalnych intenzywnych majątkach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady rządcy zaraz. — Zgłoszenia **B. B. Przeworsk** poste rest. 2464 3 4

Przeciw poceniu się nóg i rąk

Niezawodnie pewny środek

Sudol

niezbędny dla turystów, kolarzy i wojskowych. — Sposób użycia umieszczony wewnątrz. —
Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny: 2169 13 15

Apteka pod „złotym słoniem"
H. Bartmański i Spółka
w Krakowie, ulica Grodzka 22.

Na prowincyę wysyła się po otrzymaniu 90 hal. przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Srodka usuwającego włosy



Dra Piersona nieszkodliwego
Depilatorium
używa każda pani, której piękność przez zarost doznaje uszczerbku. Cena 3 K.

Perfumerya M. E. MAYER,
2276 **Wiedeń, I., Lobkowitzplatz I.** 3 5

L. W. 53119/905. 2512

Obwieszczenie.

Z końcem bieżącego roku upływa dzierżawa dochodów mytniczych na rogatkach krajowych: w Repechowie, Szpilczynie, Jezierzanach, Perejmach, Mielnicy, Uściu Biskupiem, Borszczowie, Korolówce, Babicach, Chełmku, Bagienicy, Radwanie, Birczy z Korzeńcem, Niezwiskach, Horodence, Busku, Żydatyczach, Jaworniku Polskim, Kańczudze, Mokrej Stronie, Dembowie, Gołkowicach Niemieckich, Kutcach, Podkamieniu, Zalipiu, Demianowie, Tyrawie Wołoskiej, Załużu, Sielcu, Nowym Dworze, Rozwadowie, Szlachcińcach, Krzyżu, Dobrowlanach, Kasperowcach, Tłustem, Zbarażu, Mostach Wielkich, Winnikach, Pierzychwostach i Przyszowie Kameralnym.

Wskutek tego Wydział krajowy zarządza publiczną licytacyę powyższych myt na rok 1906 lub też w miarę życzenia oferentów i odpowiedniego rezultatu po koniec roku 1908.

Licytacyę dzierżawy tych myt przeprowadzą odnośne Wydziały powiatowe do 15 września b. r. W tym terminie mogą być wnoszone oferty także wprost do Wydziału krajowego.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych, tudzież formularz na ofertę otrzymać można, w Departamencie IV Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach odnośnych Wydziałów powiatowych.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dn. 28 czerwca 1905.
Piotrowski.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 30 0

Młodzieniec

lat 22, z maturą gimnazyalną poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub lekcyi. Udziela lekcyj gry na skrzypcach. **Wacław Saski, Podgórze, Mickiewicza L. 26,** I p., of. 2490 3 6

Apteka w Wiśniczu

przyjmie **magistra farmacyi** zaraz lub od 1 sierpnia na czas 2 miesięcy. 2504 2 3

5 kg. **moreli** kor. 4·—, **wiśni** kor. 3·80, wysyła franko za zaliczką **Mos. Teifer, Zaleszczyki, Rynek.** 2506 2 2

WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1986.** 1986 8 8

Potrzebny chłopiec

w wieku lat 14—15 do praktyki w sklepie korzennym i z napojami przy ul. Starowiślnej l. 27. 2483 3 3

Aprykozy codziennie świeżo rwane, starannie opakowane w koszykach 5 kg. po K 4·—. **Wiśnie hiszpańskie** K 3·75 franko za zaliczką **Malman, Zaleszczyki.**
2507 2 3

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
2381 6 0

Swieże jarzyny!

5 kg. świeżych ogórków	K 3·—
5 kg. świeżej kalarepy	„ 2·80
5 kg. zielonej fasolki	„ 3·60
5 kg. nowych ziemniaków lub dyń	„ 2·50
5 kg. mieszanych jarzyn	„ 3·—
5 kg. baryłeczka starego białego wina stołowego	„ 5·—
5 kg. w sezonie jabłek, śliwek, gruszek renklod	„ 3·—

wysyła opłatnie do każdej stacyi **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Połudn. Węgry).
2322 14 15

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek goldinowy system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Wrazie nie spodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot 2422 4 6

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 15 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.